Kurier Szczeciński

CZWARTEK, 10 MARCA 1977 ROKU WYD. AB

26·IV·1945 NIEPRZEKUM ZIEMI SKĄD NASZ RÓD

Nr 55 (10 039) Rok założenia 1945 Cena 50 gr

Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Szczecinie

1,5 km od Białego Domu

Centrum Waszyngtonu opanowały bojówki nieznanej organizacji

Uwięziono ponad 100 zakładników

WASZYNGTON PAP. Korespondent PAP, Stanisław Głąbiński pisze: Należy przypuszczać, że środa 9 marca przejdzie do kronik stolicy USA jako czarny dzień. W tym bowiem dniu w samym centrum miasta doskonale uzbrojone i zorganizowane bojówki nie zidentyfikowanej na razie organizacji zajęły budynki trzech urzędów zatrzymując co najmniej ok. 100 zakładników.

NAPASTNICY opanowali sie dzibę burmistrza miasta, wieżo wiec, w którym mieści się krajowa centrala największej w USA organizacji żydowskiej „Bnai Brith" oraz centrum mu zułmańskie, gdzie znajduje się meczet, muzeum, uczelnia i biu ra. W czasie zajmowania trzech wymienionych urzędów 3 osoby zginęły a 15 zostało rannych. Liczba zakładników nie jest dokładnie znana, ale w pierwszych godzinach „akcji" wynosiła znacznie ponad sto osób. W miarę upływu czasu niektórzy z zakładników zostali zwolnieni.

OPISANE powyżej wydarzenia rozpoczęły się około godz. 14 czasu miejscowego i przebiegały w samym centrum Waszyngtonu, w promieniu ok. 1,5 km od Białego Domu.

(Dokończenie na str. 3)

Wiece protestacyjne przeciwko siłom odwetowym w RFN

Zachodnioniemiecka hydra znów podnosi głowę!

WARSZAWA. Wyrażając głębokie oburzenie dla bezprzykładnego tupetu zachodnioniemieckiej prawicy, która — w miarę upływu lat od klęski hitlerowskiej — coraz bardziej podnosi głowę — uczestnicy wieców, które odbyły się wczoraj w wielu miejscowościach i zakładach pracy naszego kraju, podjęli rezolucje domagające się położenia kresu prowokacyjnej działalności, godzącej w Polaków i zakłócającej proces normalizacji stosunków między PRL i RFN.

FORMUŁUJĄC słowa najwyższej pogardy i potępienia dla prowokatorów, zabierający głos na wiecach podkreślali równocześnie swoje poparcie dla procesu normalizacji stosunków pomiędzy Polską i RFN oraz solidarności z tymi siłami w RFN, które stoją na pozycji pełnej realizacji porozumień zawartych z Polską i wyplenienia tego wszystkiego, co temu procesowi przeszkadza.

Wiece protestacyjne odbyły się wczoraj w Warszawie, w Bydgoszczy, Poznaniu, we Wrocławiu, Ozimku, Opolu, Gdańsku, Gdyni, Bielsku-Białej, Łodzi i Oświęcimiu.

Powszechny protest rozlega się w kraju

POWSZECHNY PROTEST przeciwko antypolskiej kampanii prowadzonej przez określone siły w Republice Federalnej Niemiec, który wczoraj rozległ się donioslym echem z miast polskich jest nie tylko wyrazem oburzenia wobec oszczerstw skierowanych przeciwko naszemu narodowi, lecz w równej mierze świadectwem zanie pokojenia polskiej opinii publicznej rozwojem sytuacji politycznej w RFN, gdzie coraz głośniej i pewniej zaczynają poczynać sobie stare siły odwetu i nienawiści.

Podejmując w trzydzieści parę lat od klęski III Rzeszy problem rzekomej współodpowiedzialności Polaków za „krzywdy narodu niemieckiego" odniesione w ostatnich miesiącach wojny i tuż po jej zakończeniu — zachodnioniemieccy odwetowcy sądzą, że jest to okres wystarczający, aby przejść do kontrofensywy, że dojrzał już czas, aby zacząć „rozliczać się" ze zwycięzcami II wojny światowej. Próbują oni podbudować swą kampanię specjalnie spreparowanymi „dokumentami", (piszemy o tym na str. 2), publikują oświadczenia uciekinierów z dawnych „niemieckich prowincji wschodnich" (którym to terminem określa się polskie Ziemie Zachodnie i Północne), operują liczbami „niemieckich strat majątkowych".

Starając się obarczyć Polaków winą za śmierć tysięcy Niemców przemilczają, iż była ona wynikiem drakońskich zarządzeń ewakuacyjnych władz III Rzeszy, nieludzkich rozkazów naczelnego dowództwa Wehrmachtu „o spalonej ziemi", jak też warunków, w jakich odbywał się masowy exodus Niemców przed zbliżającym się frontem wschodnim.

Kierując atak na Polskę za nieuchronne, po wydarzeniach ostatniej wojny, wysiedlenie resztek ludności niemieckiej z historycznych ziem polskich — autorzy kampanii rewizjonistycznej „zapominają" przy tym, że była to realizacja Umowy Poczdamskiej z sierpnia 1945 roku.

Nie wchodząc bliżej w szczegóły całej tej kampanii skierowanej przeciwko Polsce, Związkowi Radzieckiemu i innym krajom socjalistyczym warto podkreślić, iż rozwija się ona tak, jakby świat i naród niemiecki zapomniały komu zawdzięczają swą niedawną tragedię, która przyniosła śmierć 55 mln ludzi — z których blisko 11 mln zamęczono w ok. 8,5 tys. hitlerowskich obozach koncentracyjnych.

Wszystko dzieje się tak, jakby nie zginęło 6 mln obywateli polskich, jakby zapomniano, że żyją świadkowie czasów bezprawia i ludzkiego upodlenia — ulicznych łapanek, masowych akcji eksterminacyjnych, terroru fizycznego i psychicznego, masowych wysiedleń.

(Dokończenie na str. 2)

Dziś w Szczecinie

Spotkanie delegatów na VI Zjazd ZHP

DZISIAJ o g. 11, w sali konferencyjnej KW PZPR w Szczecinie rozpoczęło się przedzjazdowe spotkanie delegatów na VI Zjazd ZHP z Chorągwi: Bydgoskiej, Gorzowskiej, Koszalińskiej, Słupskiej, Pilskiej, Poznańskiej, Zielonogórskiej i Zachodnio-Pomorskiej, pełniącej rolę gospodarza.

Do Szczecina przybył z tej okazji Naczelnik ZHP, hm PL Jerzy Wojciechowski oraz jego zastępca hm PL Kazimierz Setlak.

Po południu, w sali WDS odbędzie się przedzjazdowe spotkanie aktywu drużyn Harcerskiej Służby Polsce Socjalistycznej z kierownictwem KW PZPR i Głównej Kwatery ZHP.

Z OKAZJI szczecińskiego spotkania w dzisiejszym numerze „Kuriera" drukujemy miesięczny dodatek „Harcerski Trop". Zawarte są w nim materiały ilustrujące również pracę Chorągwi, których przed stawiciele goszczą dziś w naszym mieście. (aż)

Spotkanie w Konsulacie Generalnym CSRS

30 rocznica podpisania Układu Sojuszniczego

Z OKAZJI 30 rocznicy polsko-czechosłowackiego Układu Sojuszniczego i 10 rocznicy podpisania Układu o Przyjaźni, Współpracy i Wzajemnej Pomocy między PRL i CSRS w Konsulacie Generalnym CSRS w Szczecinie odbyło się wczoraj przyjacielskie spotkanie z przedstawicielami społeczeństwa województwa szczecińskiego.

W wystąpieniach konsula generalnego CSRS, Miroslava Vinsza i sekretarza KW PZPR Tadeusza Waluszkiewicza podkreślono pomyślnie rozwijające się stosunki przyjaźni i braterstwa między naszymi krajami i narodami, mające doniosłe znaczenie dla realizacji budownictwa socjalistycznego w Polsce i Czechosłowacji oraz dla umacniania socjalistycznej wspólnoty.

Przyjaźń i braterstwo stwarzają warunki dla dalszego rozwoju wzajemnej korzystnej współpracy politycznej, gospodarczej i kulturalnej, w czym ważną rolę odgrywa Szczecin, jako wielkie miasto portowe, z którego usług korzystają nasi południowi sąsiedzi.

Afera Lockheeda we Włoszech

RZYM PAP. W Izbie Deputowanych i w Senacie parlamentu włoskiego ma się dziś odbyć głosowanie w sprawie postawienia Luigi Gui i Mario Tanassiego przed trybunałem konstytucyjnym. Głosowanie zakończy trwającą od ub. czwartku debatę w parlamencie włoskim nt. stopnia odpowiedzialności obu głównych obwinionych w łapówkarskiej aferze amerykańskiego koncernu Lockheed. Wskutek nieoczekiwanej woltv partii socjalistycznej i republikańskiej najważniejszy z obwinionych, były wielokrotny premier Włoch Mariano Rumor został oczyszczony ze stawianych mu zarzutów.

Projekt gdyńskiego Centrum Żeglarskiego

GDAŃSK. W pracowniach gdańskiego „Miastoprojektu" powstał projekt Centrum Żeglarskiego zlokalizowanego w rejonie Basenu im. Generała Zaruskiego w porcie gdyńskim.

Obiekt, który ma być zbudowany w najbliższych latach, składać się będzie z czterech części — siedziby Polskiego Związku Żeglarskiego, hotelu, zespołu gastronomicznego i rekreacyjnego. Mieścić się w nim będzie również muzeum żeglarstwa polskiego. Projekt przewiduje też urządzenie w przyszłym centrum sali wystawowej i uruchomienie sklepu ze sprzętem żeglarskim.

Ruch w pasiekach

KIELCE — RADOM. Ocieplenie spowodowało ruch w pasiekach: pszczoły odbywają już wiosenne loty. Zdaniem pszczelarzy, zima nie wyrządziła szkód w pasiekach a pszczoły znajdują się w dobrej kondycji.

W woj. kieleckim i radomskim notuje się wzrost zainteresowania rolników pszczelarstwem, które przynosi im dodatkowe dochody. Rolnicy tych regionów posiadają ki kadziesiąt tysięcy pni pszczelich, przy czym głównymi ośrodkami bartnictwa są miejscowości położone w Górach Świętokrzyskich i w Puszczy Kozienickiej. Z pasiek położonych w okolicach Bodzentyna, Łagowa i Nowej Słupi pochodzi miód spadziowy, na który jest duży popyt m. in. na rynkach zagranicznych.

Wybuchowy... puch

POZNAŃ. Kładąc głowę na puchowej poduszce mało kto zdaje sobie sprawę, że przeróbka pierza może być... niebezpieczna. Mimo, że wydaje się ono wcieleniem tak miłych właściwości, jak miękkość i puszystość, w dużych ilościach łatwo się elektryzuje. Iskra wywołana przeskokiem ładunku elektrostatycznego może porazić człowieka wszcząć pożar albo spowodować wybuch.

Sposób zobojętniania tego ładunku opracowano w Centralnym Ośrodku Badawczo-Rozwojowym Drobiarstwa w Poznaniu. Polega on na spryskiwaniu pierza niewielką ilością zastrzeżonego patentem związku organicznego, rozpuszczanego w wodzie destylowanej. Tak potraktowane pierze nie elektryzuje się — i co cenne dla amatorów puchowych kołder — nie uzyskuje obcego zapachu i nie traci sprężystości.

Do lata coraz bliżej...

(CAF—Camera Press)

Z PRASY PORANNEJ

EGZEKUTYWA KW PZPR na wczorajszym posiedzeniu — informuje „Głos Szczeciński" — rozpatrzyła kompleks spraw dotyczących rolnictwa i gospodarki żywnościowej w świetle realizacji uchwał KC i KW PZPR. Oceniono m. in.: realizację zadań państwowych przedsiębiorstw rolnych, przebieg prac po IV i VI Plenum KC, rozwój kompleksu żywnościowego w gospodarstwach indywidualnych, działalność spółdzielni kółek rolniczych oraz pracę ideowo-wychowawczą wśród pracowników budownictwa.

DZIS W NUMERZE: ◆ Za drzwiami klubów ◆ „Baltona" w działaniu ◆ Trybuna Czytelników ◆ Muzyczne to i owo ◆

Egz. obow. Reg. 39/77

Powszechny protest rozlega się w kraju

(Dokończenie ze str. 1)

Uczyniliśmy — jako państwo i naród — bardzo wiele wysiłku, aby przezwyciężyć obciążenia przeszłości we wzajemnych stosunkach między Polską i RFN. Wieloletnie konsekwentne, wysiłki rządu polskiego, wsparte realistycznym stanowiskiem koalicji SPD—FDP, doprowadziły do osiągnięcia — w oparciu o układ normalizacyjny z grudnia 1970 r. — istotnego postępu w stosunkach z Republiką Federalną Niemiec.

Popierając ideę normalizacji wzajemnych stosunków społeczeństwo polskie nie może jednak przechodzić obojętnie wobec prób podejmowanych przez te siły w RFN, które nigdy nie pogodziły się z klęską III Rzeszy, które żywotnie zainteresowane są w zahamowaniu procesu normalizacji.

Nie możemy nie dostrzegać, iż cała antypolska kampania, w sposób dający wiele do myślenia, zbiega się z aktywizacją całej prawicy w RFN, z nasilaniem się tendencji nacjonalistycznych, z coraz gwałtowniejszymi atakami przeciwko koalicji SPD—FDP i realizowanej przez nią polityce odprężenia.

Nie możemy też — jak mówiono na wiecach w zakładach pracy — zapominać, iż kampania przeciw Polsce ma miejsce w państwie, w którym nie od dziś bardzo swoiście interpretuje się winę za zbrodnie hitlerowskie, gdzie tysiące zbrodniarzy: wysokich funkcjonariuszy dawnego aparatu III Rzeszy, oficerów gestapo, SS i Wehrmachtu chodzi swobodnie po ulicach, gdzie lekceważy się zalecenia własnych historyków zmierzające do przedstawienia bardziej prawdziwego obrazu dziejów Niemiec i ich stosunków z naszym krajem.

Juliusz SOLECKI

Sport * Sport * Sport

PIERWSZE ZWYCIĘSTWO POLSKICH HOKEISTÓW W TOKIO

W TOKIO rozpoczęły się mistrzost wa świata w hokeju na lodzie w grupie „B". W swym pierwszym występie drużyna polska pokonała Holandię 4:2 (2:2, 2:0, 0:0). Bramki zdobyli — dla Polski: Kokoszka w 6 min., Chowaniec w 12 min., Ziętara w 33 min. i Jobczyk w 34 min. dla Holandii: van den Broek w 1 min. i de Heer w 8 min. Był to drugi mecz mistrzostw. W inauguracyjnym spotkaniu turnieju Norwegia wygrała z Jugosławią 4:2 (2:1, 1:1, 1:0).

AWANS HOLENDRÓW DO SUPERLIGI „TENISA STOŁOWEGO"

ZAKOŃCZYŁY SIĘ rozgrywki I ligi europejskiej tenisa stołowego. Startujący w nich Polacy do ostatniej kolejki spotkań walczyli z Holendrami o pierwsze miejsce, premiowane awansem do „superligi". Niestety naszym mistrzom celuloidowej piłeczki zabrakło do sukcesu 5 „małych" punktów. Tak więc pechowa porażka naszej drużyny ze słabą Irlandią we Wrocławiu okazała się w ostatecznym rozrachunku decydująca.

Z BOISK PIŁKARSKICH

W TOWARZYSKIM meczu reprezentacji piłkarskich do lat 21, Czechosłowacja niespodziewanie przegrała z Austrią 1:2.

W KONTROLNYM meczu drugi zespół narodowy CSRS pokonał piłkarzy I-ligowego klubu NRD — Karl-Marx-Stadt 3:1.

W STOLICY Austrii piłkarska reprezentacja tego kraju spotkała się w towarzyskim meczu z Grecją. Zwyciężyli Austriacy 2:0.

TURNIEJ UEFA-78 ODBĘDZIE SIĘ W KRAKOWIE

W PRZYSZŁYM roku finał turnieju UEFA juniorów w piłce nożnej odbędzie się w Polsce.

Głównym organizatorem tych zawodów będzie Kraków.

W turnieju weźmie udział 16 drużyn podzielonych na 4 grupy. W podwarszawskim grodzie rozgrywane będą spotkania eliminacyjne jednej z grup oraz półfinały i finały.

Próbą generalną tych zawodów będzie zorganizowany w tym roku w dniach 9—12 czerwca II turniej piłkarski juniorów „Europa 77". Wezmą w nim udział obok reprezentacji Krakowa: Panathinaikos Ateny, Slavia Sofia, i Slovan Bratysława. Gospodarze turnieju czynią też starania o spowodowanie przyjazdu innych zagranicznych drużyn.

BOCIANIE GNIAZDO

STATKI NA WEJŚCIU:

m/s „Skrzat" z Kopenhagi,
m/s „Kudowa-Zdrój" z Norwegii,
m/s „Suwałki" z Danii,
s/s „Pstrowski" z Danii.

STATKI NA WYJŚCIU:

m/s „Dęblin" do Hamburga,
Irlandii i Antwerpii,
m/s „Kopalnia Marcel" do Rotterdamu,
m/s „Ciechanów" do Danii,
m/s „Wadowice" do Danii,
s/s „Wieczorek" do Danii,
s/s „Sołdek" do Danii.

W PORCIE:

DZIŚ RANO w Zespole Portowym Szczecin — Świnoujście przebywały łącznie z oczekującymi na redzie 52 statki różnych bander.

Dziś rano z dalekiego rejsu do portów Ameryki Południowej powrócił statek PLO m/s „Henryk Jendza". Drobnicowiec ten przywiózł dla naszych odbiorców partię wełny i oleju lnianego.

Minionej doby dokerzy ZPS przeładowali ogółem 67 146 ton różnych towarów.

TU TOTO

Mały Lotek

Losowanie I

1, 10, 19, 22, 31

Losowanie II

11, 13, 16, 19, 23

Końcówka numeru banderoli: 8614

W zakładach Dużego Lotka z dnia 6.III.1977 r. stwierdzono:

2 rozw. z 5 traf. prem. — wygr. po 770 131 zł, 113 rozw. z 5 traf. zwykł. — wygr. po ok. 13 500 zł, 6 630 rozw. z 4 traf. — wygr. po 348 zł, 133 227 rozw. z 3 traf. — wygr. po 17 zł (losowanie I).

103 rozw. z 5 traf. — wygr. po 27 567 zł, 5 466 rozw. z 4 traf. — wygr. po 779 zł, 92 748 rozw. z 3 traf. — wygr. po 76 zł (losowanie II).

W Szczecinie i portach Odry

Barki czekają na poprawę warunków nawigacyjnych

UTRZYMUJĄCE się od kilkunastu dni wysokie stany wody na Odrze sprawiły, że armator wrocławski — Żegluga na Odrze — zmuszony był w połowie ubiegłego miesiąca całkowicie wstrzymać ruch barek na trasie Szczecin — Wrocław.

— OSTATNIO na południu naszego kraju wysiąpiły intensywne opady, wody Odry znów przybrały, nie ma więc żadnych nadziei na to, by w najbliższym czasie wznowić przewozy na arterii — mówi Tadeusz Michnowski, pracownik centralnej dyspozycji przedsiębiorstwa wrocławskiego.

W Szczecinie na poprawę warunków nawigacyjnych czeka około 70 załadowanych rudą barek oraz 15 „Bizonów" — pchaczy służących do obsługi tych jednostek. Załadowane rudą barki stoją również w portach rzecznych: Cigacicach, Nowej Soli i Bytomiu Odrzańskim. Krytyczną sytuację notuje się we Wrocławiu, gdzie na wznowienie żeglugi czeka aż 140 barek, które nie mogą ruszyć z ładunkiem rudy w górę rzeki — do Koźla i Gliwic. W tych dwu ostatnich basenach rzecznych stoi około 12 jednostek załadowanych węglem.

— W TYM roku po raz pierwszy zerwaliśmy z wieloletnią tradycją: wstrzymywania żeglugi na Odrze od grudnia do marca. W pierwszej połowie lutego barki wyruszyły więc z towarami w obie strony: do Szczecina i Wrocławia i spodziewaliśmy się, że po zimie nic już nie zakłóci przewozów — dodaje T. Michnowski. — Niestety, wysokie stany wody zniweczyły nasz wysiłek organizacyjny. (awa)

Nagrody dla szkół i nauczycieli

TRWA obecnie społeczna akcja zbiórki surowców wtórnych. Biorące w tej akcji udział przedsiębiorstwa zajmujące się skupem surowców wtórnych — Spółdzielnia Pracy „Surowiec" oraz Szczecińskie Przedsiębiorstwo Surowców Wtórnych poinformowały Komitet Organizacyjny zbiórki, że wydzielone zostały już fundusze na nagrody. Nagrody pieniężne i rzeczowe otrzymają wyróżniające się w zbiórce szkoły, a także nauczyciele — pełnomocnicy d/s zbiórki surowców wtórnych.

(Macz)

Konkurs na dziennik

REDAKCJE „ITD" i dwutygodnika studenckiego „Nowy Medyk" organizują konkurs na dziennik twórcy — artysty — działacza, pod hasłem: **„Wobec własnego czasu".** Celem konkursu jest uzyskanie dokumentu z działalności i uczestnictwa młodego pokolenia w życiu społecznym, kulturalnym i artystycznym kraju. Chodzi o ukazanie obrazu autentycznych przeżyć, stąd preferowane będą prace odznaczające się szczerością w odzwierciedleniu pracy społecznej czy twórczej. Organizatorom konkursu zależy szczególnie na uzyskaniu materiału świadczącego o roli organizacji studenckiej w kształtowaniu osobowości absolwentów szkół wyższych, o wpływach organizacji młodzieżowych na działalność społeczną, pracę zawodową i życie osobiste.

Konkurs obejmuje wszystkie środowiska społeczne. Dziennik nadesłać może każdy, bez względu na rodzaj wykonywanej pracy i wykształcenie. Może to być również dziennik określonego kolektywu działaczy, zespołów artystycznych czy grup twórczych. Praca dotyczyć ma wyłącznie jednego dnia z życia. Forma dziennika jest dowolna: pamiętnik, wspomnienie, reportaż itp. Objętość prac nie powinna przekraczać 15—20 stron. Maszynopisy należy nadsyłać w trzech egzemplarzach opatrzonych godłem — dołączając kopertę z nazwiskiem i adresem. Termin nadsyłania prac (pod adresem „Nowy Medyk" 02-007 Warszawa, ul. Oczki 7, z dopiskiem „Konkurs na dziennik") upływa 30 września br. Rozstrzygnięcie konkursu nastąpi w listopadzie 1977 r. Oceny nadesłanych prac dokona jury powołane spośród wybitnych socjologów, publicystów i działaczy społecznych. Przewiduje się następujące nagrody: I — 10 tys. zł, dwie II — po 5 tys. zł, trzy III — po 3 tys. zł oraz 5 wyróżnień po 1000 zł i 10 nagród honorowych.

Konkursowi patronuje Zarząd Główny SZSP. (pik)

Orzeczenie Izby Morskiej w Gdyni

Wypadek jachtu „Iwona Pieńkawa" obciąża kapitana

IZBA MORSKA w Gdyni ogłosiła orzeczenie w sprawie wypadku jachtu „Iwona Pieńkawa", 13 października ub. roku na wodach Zatoki Biskajskiej. W oparciu o zebrane dowody — zespół orzekający uznał winnym dowodzącego jachtem Dominika Dzimitrowicza, a jego postępowanie określił jako sprzeczne ze zwykłą praktyką żeglarską. Przy sztormowej pogodzie i wzburzonym morzu na jachcie płynącym pod żaglem uwiązano ster na burtę i nie pełniono żadnej wachty pokładowej. Bezpośrednią przyczyną ciężkiego wypadku, jakiemu uległ członek załogi Krzysztof Wierciński, oraz uszkodzenia kadłuba „Iwony Pieńkawy" było rzucenie jachtu przez falę na nawis rufowy nie zidentyfikowanego zbiornikowca, który podszedł do jachtu po nadaniu przez Dzimitrowicza mylącego sygnału, oznaczającego wezwanie natychmiastowej pomocy, choć załoga nie miała zamiaru opuszczać jachtu.

Izba Morska obarcza dowódcę jachtu winą za wypadek i z tej jeszcze przyczyny, że podjął się prowadzenia jachtu w żegludze wielkiej, nie posiadając wymaganych ku temu odpowiednich kwalifikacji i uprawnień. Ostro oceniono także podjęcie nadmiernego i nie uzasadnionego niczym ryzyka, przepłynięcia przez Zatokę Biskajską w okresie występowania silnych sztormów i to bez uprzedniego rozpoznania warunków pogodowych oraz bez należytego przygotowania do takiej żeglugi jachtu.

IZBA MORSKA w Gdyni uznała niefrasobliwość kapitana jachtu za szczególnie rażącą i z tej przyczyny pozbawiła go prawa prowadzenia morskich statków sportowych na okres 5 lat. Przywrócenie tego prawa uzależniono od przepływania 3 tys. mil morskich w rejsach pełnomorskich w charakterze oficera oraz zdania egzaminu kapitańskiego w pełnym zakresie z nawigacji, meteorologii i przepisów.

Sprawa rzekomych zbrodni Polaków na Niemcach ②

Prowokacja i szantaż

(Ciąg dalszy z numeru poprzedniego)

HEINRICH WINDELEN, wiceprzewodniczący frakcji parlamentarnej CDU/CSU, stwierdził w artykule na łamach „Bonner Rundschau": „Wartszawa z wielkim zaangażowaniem ubiega się o nasze zrozumienie dla polskiej historii i kultury, wskazuje z uzasadnioną dumą również na swoje osiągnięcia gospodarcze. Przy tym Polacy mogą liczyć u nas na wielką wytrwałość i sympatię. Sytuacja staje się trudna w przypadku traktowania historii najnowszej. W tym przypadku młodzi Polacy słyszeli tylko o zbrodniach niemieckich, podczas gdy polskie zbrodnie na Niemcach są oficjalnie przemilczane, a nawet zaprzecza się im, chociaż były. Oświęcim to część prawdy historycznej, polski obóz zagłady w Łambinowicach to inna część — dla większości Polaków nieznana (...). Federalne Ministerstwo Spraw Wewnętrznych sporządziło obecnie naukową dokumentację o zbrodniach, popełnionych na Niemcach podczas wypędzania (...). Dokumentacja nie jest oskarżeniem kolektywnym, lecz przyczynkiem do prawdy historycznej, bez której nie jest możliwe porozumienie i tym bardziej pojednanie (między narodem niemieckim i polskim — przyp. aut.). Skoro istnieje układ o normalizacji stosunków z Warszawą rząd federalny powinien zdecydować się na normalne postępowanie i opublikować dokumentację. Ponadto należałoby sobie życzyć, aby przedłożonym materiałem zajęła się niemiecko-polska konferencja d/s podręczników szkolnych (tzn. Komisja ekspertów UNESCO do spraw rewizji podręczników szkolnych PRL — RFN — przyp. aut.) i sprawiedliwie potraktowała go w swoich zaleceniach. Na dalszą metę wyświadczyłoby to największą przysługę stosunkom polsko-niemieckim(...)".

Tyle Windelen. Wypowiedź jego obrazuje metodę i kierunek rozumowania, opartego o błędne z gruntu przesłanki.

Tak czyni nie tylko Windelen, ale także — Czaja, Hupka i ich rewizjonistyczno-neonazistowscy oraz chadeccy kompani. Fałszują oni prawdę historyczną i stawiają znak równości między hitlerowskimi zbrodniami przeciwko ludzkości, dokonanymi przez SS, gestapo, Wehrmacht, przez organa cywilne i policyjne III Rzeszy, które nazywa się w RFN eufemistycznie „wykroczeniami" lub „odwetem", a między „przestępstwami", dokonanymi rzekomo przez Polskę podczas wysiedlania Niemców.

CO WIĘCEJ rozniecając sprawę zbrodni, popełnionych rzekomo na Niemcach, stawiają oni na jednej płaszczyźnie te rzekome zbrodnie z ludobójstwem, popełnionym w hitlerowskim obozie zagłady w Oświęcimiu, gdzie hitlerowcy wymordowali 4 000 000 ludzi z Polski i innych krajów Europy.

W KATEGORII SZANTAŻU OSZCZERSTWA I PROWOKACJI

W RFN nie opublikowano całości dokumentacji w sprawie zbrodni na Niemcach, ale tylko końcowy raport w tej sprawie pt. „Zbrodnie na Niemcach. Ofiary na Wschodzie". Dokumentacja ta, opracowana przez ekspertów z Bundesarchiv w Koblencji, którym postawiono do dyspozycji materiały ze wszystkich ośrodków dokumentacyjnych, urzędów i Ministerstwa Spraw Wewnętrznych RFN, składa się z przeszło 40 000 pojedynczych dokumentów, które zostały zebrane w 3 500 arkuszach-sprawozdaniach.

Końcowy raport Bundesarchiv obejmuje 60 stron, w druku zaś — łącznie z dodatkowymi dokumentami, związanymi m. in. ze stanowiskiem Bundestagu w tej sprawie, 95 stron.

Dokumentacja ta dotyczy Polski, ZSRR, Czechosłowacji i Jugosławii, które mają być winne — według autorów tej dokumentacji śmierci ponad 600 000 Niemców, w tym Polska i ZSRR — 400 000, Czechosłowacja — 130 000, Jugosławia — 80 000 osób. Poza tym — według tej dokumentacji — nie został wyjaśniony los około 1,8 mln Niemców, w tym na ziemiach na wschód od Odry i Nysy — 1,4 mln Niemców.

CO PRAWDA parlamentarny sekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych RFN, G. R. Baum, zakomunikował na posiedzeniu Bundestagu w dniu 25 września 1974 roku, że dokumentacja ta jest wysoce niepewna, że samego raportu nie cechuje właściwa ranga naukowa, która odpowiada prawdzie historycznej. Niemniej faktem jest, iż taka urzędowa dokumentacja została w RFN opracowana przez Wydział Wschodni (Ost Abteilung) w Bundesarchiv w Koblencji a jej wyniki zostały przekazane do opinii publicznej.

(cdn)

CZESŁAW PILICHOWSKI
(„Życie Warszawy")

Po trzęsieniu ziemi na południu Europy

Wielka ofiarność ekip ratunkowych

Tragiczny bilans

BUKARESZT PAP. Rumunia wytrwale usuwa skutki tragicznego trzęsienia ziemi, jakie nawiedziło ją 4 bm. W środę wieczorem zniesiono stan wyjątkowy, ogłoszony bezpośrednio po kataklizmie. Utrzymano go jedynie w stolicy kraju, gdzie sytuacja, choć opanowana pod względem organizacyjnym, jest nadal bardzo poważna. Według komunikatu rumuńskiej agencji „Agerpress", do późnych godzin wieczornych w środę wydobyto zwłoki 1357 osób, 10 396 jest rannych, 2236 przebywa w szpitalach. Zniszczeniu lub znacznemu uszkodzeniu uległo 20 tysięcy mieszkań, bez dachu nad głową pozostaje 7 tysięcy rodzin. W 195 zakładach przemysłowych zakłócona jest w znacznym stopniu produkcja. Załogi pracują na przedłużonych zmianach, starają się jak najszybciej uruchomić nieczynne linie produkcyjne. Resort handlu zagranicznego prowadzi intensywne pertraktacje w sprawie importu brakujących maszyn. Z Bułgarii, z Czechosłowacji, z Polski, z Węgier, z Jugosławii, ze stref oszczędzonych przez kataklizm, przybywają ekipy specjalistów i natychmiast przystępują do wykonywania napraw i remontów, do budowania mieszkań.

W BUKARESZCIE zgromadzono duże ilości koniecznego sprzętu. Przy usuwaniu gruzów pracuje całe miasto. Dużej pomocy udziela wojsko. Akcja prowadzona jest z zachowaniem daleko idącej ostrożności. Nadal istnieje nadzieja, że pod zwalonymi domami znajdują się jeszcze żywi ludzie. Rodziny, które mają odpowiednie warunki lokalowe, przyjmują pod swój dach tych, którzy stracili wszystko. Do dyspozycji poszkodowanych oddano nawet wagony sypialne. Ustawiono je na bocznicach kolejowych, w pobliżu urządzeń sanitarnych. Kuchnie polowe wydają posiłki. Bukareszt nie odczuwa trudności z zaopatrzeniem w żywność. Piekarnie polowe pieką chleb, samochody-chłodnie dowożą mięso.

NIEPOKÓJ W SERBII

Natomiast po wtorkowym trzęsieniu ziemi, które w godzinach wieczornych odczuwalne było w wielu miastach Jugosławii głównie Kruszevcu, a także w Belgradzie, ziemia nie uspokoiła się. W nocy z wtorku na środę, a także w środę wystąpiło kilka następnych wstrząsów podziemnych.

Siła wstrząsów wynosiła około 3—4 stopnie w 12-stopniowej skali Mercallego. Nie wyrządziły one żadnych szkód. Niemniej w Belgradzie i kilku innych miastach utrzymuje się dość nerwowa atmosfera. Ludzie przy najlżejszym wstrząsie opuszczają budynki, co zakłóca zarówno pracę w fabrykach i biurach, jak też dezorganizuje życie codzienne. Nerwowe reakcje potęgują tragiczne wydarzenia w Rumunii i Bułgarii. Dlatego też, w programach radiowych ciągle powtarza się zapewnienia specjalistów, że nic nie wskazuje na to, by jakiś rejon Jugosławii był narażony obecnie na silniejszy wstrząs. Twierdzi się, że seria wstrząsów w Serbii nie wiąże się z tragicznym wstrząsem w Rumunii, a ich ognisko ma charakter lokalny.

ZWIERZĘTA PRZECZUWAJĄ TRZĘSIENIE ZIEMI

HIPOTEZA NAUKOWA głosząca, że zwierzęta posiadają instynktowne zdolności przeczuwania trzęsień ziemi, co wyraża się u nich w zwiększonej pobudliwości, utracie orientacji i niepoznawaniu właścicieli została udowodniona także podczas wstrząsów, które wystąpiły w Jugosławii w momencie katastrofalnego trzęsienia ziemi w Rumunii.

Na około 3 minuty przed nadejściem serii podziemnych ruchów tektonicznych, pies strzegący motelu w Negotinie (Serbia) wbiegł do kawiarni wyjąc i próbując pogryźć przebywających tam gości. Zwierzę rzuciło się na kobietę, która codziennie przynosiła mu pokarm i pokaleczył ją.

W tej samej miejscowości zdechło wiele tysięcy sztuk drobiu, jak się przypuszcza — w obawie przed trzęsieniem ziemi.

Czarny dzień w Waszyngtonie

(Dokończenie ze str. 1)

Policja waszyngtońska z pobliskich stanów, została postawiona w stan pogotowia. Zamknięto szereg śródmiejskich ulic, co natychmiast spowodowało gigantyczne korki. Przez radio nadawano wezwania do kierowców, by okrężnymi ulicami starali się jak najszybciej opuścić śródmieście. Stale komunikaty radiowe i transmisje telewizyjne, relacjonujące przebieg wydarzeń w pobliżu okupowanych gmachów, spotęgowały nastrój niepewności, zdenerwowania i wręcz paniki.

Policja wyraża przypuszczenie, że ataku dokonała jedna zorganizowana grupa, która jednak w ciągu pierwszych 10 godzin okupowania wybranych obiektów nie ujawniła się. Istnieją przypuszczenia, że jest to organizacja miejscowych muzułmanów, gdyż na razie napastnicy domagali się wyłącznie wydania zakazu wyświetlania pewnego filmu, wyszydzającego religię muzułmańską.

O zamieszaniu jakie zapanowało w stolicy USA świadczy fakt, że przez wiele godzin jednym z zakładników był burmistrz miasta, który zabarykadował się w swoim biurze. Burmistrzowi udało się po pewnym czasie zbiec z ratusza.

PREZYDENT Carter polecił FBI przeprowadzenie dokładnego śledztwa i przywrócenie porządku w stolicy. Do północy z 9 na 10 bm. druga część rozkazu nie została wykonana, a centrum Waszyngtonu nadal jest terenem akcji policji, usiłującej pertraktować z nieznanymi napastnikami. Ulice nadal poprzecinane są policyjnymi barykadami a nad dachami domów krążą helikoptery, oświetlające zaułki silnymi reflektorami. Istnieje obawa, że przedłużający się stan w znacznym stopniu zdezorganizuje życie stolicy i pracę centralnych urzędów, szczególnie że utrzymuje się atmosfera paniki i obawy przed zaatakowaniem i innych placówek.

Idi Amin — bufonada czy szaleństwo?

PEŁNY tytuł brzmi: Jego Ekscelencja Al Haji Marszałek Polny Dr Idi Amin Dada, VC, DSO, MC*), Dożywotni Prezydent, 51-letni absolutny władca Ugandy znowu trafił na okładki pism całego świata. Mnóstwo o nim artykułów, agencje bez przerwy nadają informacje z tego kraju.

Dociekano kiedyś, jaki właściwie jest naprawdę Idi Amin, jakie są motywy jego działania? Po sześciu latach sprawowania władzy wyłania się już wyraźny obraz dyktatora Ugandy ogarniętego jedną głównie obsesją: zwalczenia wszelkiego rodzaju opozycji. Amin zagarnął władzę w styczniu 1971 roku podczas nieobecności prezydenta Obote, kiedy był szefem sztabu armii. Przypuszczał, że Obote zamierza pozbawić go tej funkcji, dokonał więc zamachu stanu by przetrwać. Dziś również przetrwanie za wszelką cenę jest jego nadrzędnym celem.

Ostatnia faza wydarzeń zaczęła się prawdopodobnie od tego, iż w północnej Ugandzie wojsko sprawiło krwawą łaźnię plemionom Acholi i Lango. Mówi się o 2000 ofiar (nikt nie potrafił się doliczyć zabitych w pogromach w latach poprzednich, wymieniana jest liczba rzędu 300 000). Armia otrzymała rozkaz „wyeliminowania" ze swych szeregów żołnierzy pochodzących z owych dwu plemion. Jednocześnie rozprzestrzeniano pogłoski o dziewiątym już spisku na życie dyktatora.

14 lutego w Kampali wobec 3 000 żołnierzy wznoszących okrzyki „Zabić ich, zabić natychmiast!" odbyła się „rozprawa" przeciw spiskowcom. Aresztowano dwóch ministrów: Arinayo Oryema i Charlesa Oboth-Ofumbi oraz arcybiskupa anglikańskiego, Luwuma. Po kilku godzinach aresztowani już nie żyli. Zginęli ponoć w wypadku samochodowym.

Gdy na świecie, a m. in. w USA, rozległy się głosy oburzenia, 240 amerykańskich misjonarzy z rodzinami otrzymało rozkaz: „Stawić się w Kampali z całym dobytkiem, z kozami, świniami i wszelkim innym żywym inwentarzem". Spotkanie misjonarzy z Aminem wyznaczono na ubiegły poniedziałek, potem na środę, a wreszcie odwołano. W liczącej 1000 słów depeszy do prezydenta Cartera „Wielki Tata" wyjaśnił, że pragnie ochronić amerykańskich obywateli. „W Ugandzie również trafiają się tu i ówdzie źli ludzie, gdyby więc misjonarze chcieli wyjechać na własną rękę, mogłoby im przydarzyć się coś niedobrego... Proszę przekazać moje najlepsze życzenia wszystkim Amerykanom, białym i czarnym. Mam nadzieję, że wkrótce odwiedzę Pana w Białym Domu".

Teraz marszałek niefrasobliwie zapowiada swój przyjazd do Londynu na czerwcowe obchody jubileuszu 25-lecia panowania Elżbiety II, wraz z 250-osobową grupą tancerzy i wojowników. W Londynie zapanowała konsternacja. Wśród 35 przywódców państw Commonwealthu, którzy z tej okazji mają się spotkać w stolicy Wielkiej Brytanii, przeprowadza się sondaż, czy należy wykluczyć Ugandę ze wspólnoty. Inaczej nie można bowiem Aminowi zamknąć drogi do Londynu. „Zjawię się tam w porę" — powiada Amin. Jego bufonada wprawiła w zażenowanie przywódców państw Organizacji Jedności Afrykańskiej. Panuje przekonanie, że ze względu na rezonans jaki budzą poczynania „Wielkiego Taty" oddalają perspektywę rozwiązania wielkich i trudnych problemów Czarnego Lądu — problemów rodezyjskiego i RPA.

*) *Krzyż Wiktorii, Order Zasługi i Krzyż Wojskowy — wysokie odznaczenia brytyjskie, które Amin sam sobie nadał.*

Wenezuela zakupi włoski liniowiec

RZYM PAP. Rząd wenezuelski podpisał porozumienie w sprawie zakupienia włoskiego, luksusowego statku pasażerskiego „Krzysztof Kolumb". Armator włoski podał w środę, że wartość tej transakcji wyniesie prawie 6 mln dolarów. Porozumienie to musi jeszcze zaaprobować rząd i związki zawodowe Włoch.

Wenezuela pragnie wykorzystać liniowiec o nośności 29 tys. ton jako pływający hotel na rzece Orinoco w pobliżu Matanzas. „Krzysztof Kolumb" odbył dziewiczy rejs w 1953 r. Wybudowany został jako bliźniaczy statek „Andrea Doria", jednostki, która zatonęła na Atlantyku w 1956 r. W ub.r. ten sam armator „Italia Shipping Line" sprzedał dwa inne liniowce „Michał Anioł" i „Rafael". Ich nabywcą był Iran.

U południowych sąsiadów

Co nowego w gospodarce?

(Korespondencja własna „Kuriera" z Pragi)

◆ PRODUKUJĄC 8,3 pary butów rocznie na jednego mieszkańca, CSRS zajmuje pierwsze miejsce w światowej produkcji obuwia. W eksporcie obuwia CSRS zajmuje czwarte miejsce na świecie. Za pośrednictwem spółki akcyjnej EXICO wyroby czechosłowackiego przemysłu obuwniczo-skórzanego dostarczane są do blisko 90 krajów wszystkich kontynentów. Największym odbiorcą jest Związek Radziecki, dokąd tylko sama Czeska Republika Socjalistyczna eksportuje 21 milionów par obuwia rocznie.

◆ PRZEDSIĘBIORSTWO TESA w Rożnovie pod Radhosztiem w województwie północnomorawskim uruchomi w 1977 roku produkcję dalszych 49 typów nowych wyrobów techniki półprzewodnikowej i mikroelektroniki. Chodzi przede wszystkim o całą generację nowych obwodów scalonych, które swym poziomem technicznym przyczynią się do modernizacji elektroniki medycznej, radiowej i telewizyjnej.

◆ NARODOWY plan gospodarczy przewiduje, że w 1977 roku wzrosną w Czechosłowacji dostawy nowych lub zmodernizowanych wyrobów przemysłu konsumpcyjnego do wartości blisko 3 miliardów koron, co w stosunku do roku poprzedniego stanowić będzie wzrost o 19 proc. Nowości asortymentowe stanowić będą 91 proc. całości dostaw odzieży dzianej, 76 proc. — tkanin jedwabnych, 96 proc. — dzianej odzieży wierzchniej, 63 proc. dzianej bielizny, 51 proc. — tkanin lnianych i obuwia, 50 proc. wyrobów kuśnierskich, 48 proc. tkanin bawełnianych, 34 proc. — biżuterii, 32 proc. — przemysłu szklarskiego i 12 proc. — mebli. Na rynek dostarczane będą nowe rodzaje materiałów bawełnianych i tkanin odzieżowych nie wymagających prasowania, tkanin płaszczowych odpornych na brudzenie i gniecenie, tkanin bawełnianych i dekoracyjnych z wykończeniem ogniooodpornym itp.

◆ W PRZEDSIĘBIORSTWIE ZBROJOVKA w Vestin pod koniec ubiegłego roku zakończono próbną produkcję serii 10 typów maszyn dziewiarsko-tkackich „Metap", które na ubiegłorocznych XVIII Międzynarodowych Targach Maszynowych w Brnie zdobyły złoty medal. Zakończona została również produkcja próbnej serii maszyn dziewiarskich „Digiplet" i 12 maszyn tkackich „Kontis". Wdraża się również do produkcji 5 dziewiarek „Metin" o dużych średnicach; zakończono prace nad serią 20 krosien dyszowych nowej generacji „Jettis 230".

◆ W OKRESIE bieżącej pięciolatki zakończone zostaną w Czechosłowacji prace nad rozwojem numerycznie sterowanych obrabiarek trzeciej generacji i 5 prototypów elastycznych systemów produkcyjnych. W konstrukcji maszyn klasycznych stosowana jest zasada rozwiązań segmentowych oraz wprowadza się innowacje, które pozwalają na wykorzystywanie niektórych elementów i podzespołów maszyn sterowanych numerycznie. Prowadzi się również badania nad optymalizacją warunków skrawania. Za realną uważa się możliwość zwiększenia prędkości skrawania o 60—100 proc., zwłaszcza poprzez zastosowanie narzędzi skrawających wykonanych z nowych rodzajów węglików.

Zdzisław CZAPLIŃSKI

Pornografia w krótkich spodniach

NOWY JORK PAP. Psychiatra dr J. Densen-Gerber na konferencji prasowej w Waszyngtonie zaapelowała do władz federalnych i stanowych, aby nie dopuściły do wykorzystywania dzieci w filmach pornograficznych.

Oświadczyła ona, iż sama zarejestrowała 400 dzieci, które występowały w filmach i wydawnictwach pornograficznych. Niektóre z nich miały zaledwie 3 lata, zaś większość liczy 8—13 lat. Dr Denser-Gerber poinformowała również, że ponad 600 tys. starszych dzieci w Stanach Zjednoczonych zajmuje się prostytucją.

Łuna nad lasem Trave (3)

Adiutant Himmlera

INNE CZASY

W 1951 ROKU nastały „nowe" czasy. Nowy komplet sędziowski instancji apelacyjnej dopatrzył się „błędów proceduralnych" przy pierwszym orzekaniu winy. Sąd Kasacyjny w 1956 r. zwolnił zbrodniarza z więzienia, choć nie kwestionował jego odpowiedzialności za dokonanie morderstw pod Malmed.

Po wypuszczeniu na wolność wielu hitlerowców zmieniło nazwiska. Peiper nie uczynił tego. Wprost zza krat poszedł do pracy w fabryce samochodów „Porsche" w Stuttgarcie. Wkrótce awansował do intratnego stanowiska szefa zbytu wielkiej firmy. Musiał jednak opuścić je pod naciskiem organizacji związkowej, ponieważ został zidentyfikowany przez antyfaszystów. Przeniósł się do koncernu „Volkswagen", gdzie został instruktorem akwizycji. Tam również nie zagrzał miejsca, ponieważ został zdemaskowany przez włoskich robotników, którzy ujawnili kulisy jego wojennej działalności w ich kraju.

W 1964 roku dwaj włoscy komuniści odnaleźli zbrodniarza w Stuttgarcie i wytoczyli mu proces.

WOJNA JEST WOJNĄ?

NA ROZPRAWIE Peiper cierpliwie tłumaczył sądowi, że nie może być mowy o masowej zbrodni w Bovese, a jedynie o walce, zaś wojna jest wojną. Po tym dictum, prokurator zachodnioniemiecki... zrezygnował z oskarżenia. Sąd uznał racje Peipera i nie dał wiary 115 świadkom zbrodni, ponieważ... nie znają języka niemieckiego.

Wkrótce potem zbrodniarz wojenny zaszył się we wsi Trave, gdzie żył w spokoju do momentu, kiedy zidentyfikowano go i przypomniano wojenną przeszłość. Młodzi działacze społeczni obsadzili drogi dojazdowe do wsi i rozdawali przyjezdnym ulotki o treści następującej: **„Uwaga! W naszej wsi Trave żyje zbrodniarz wojenny SS-owiec Joachim Peiper!"**

Administracja i władze policyjne Górnej Saony znalazły się w kłopocie, kiedy z żądaniem usunięcia zbrodniarza ze wsi wystąpiły organizacje kombatanckie.

Z drugiej strony — odezwali się neofaszystowscy prowokatorzy. Przystąpili do kampanii pogróżek pod adresem władz lokalnych, a jednocześnie słali anonimowe wyroki śmierci pod adresem Peipera. Te ostatnie miały na celu przygotowanie gruntu do oskarżeń pod adresem lewicy.

Dziwnym przypadkiem policja przechwyciła list Peipera, adresowany do kolegi z RFN, w którym napisał m. in.: **„Nagonka spadła na mnie nieoczekiwanie. Policja nie ukrywa faktu, że jestem dla niej kłopotliwy i radzi wyjechać choćby na jakiś czas. Liczy się również z tym, że pod moją nieobecność ktoś może podpalić mi dom".**

(Dokończenie nastąpi)

Jan RÓŻYCKI

Modernizacja pralek automatycznych

WROCŁAW. Pierwsze seryjne duże, automatyczne pralki bębnowe typu „PS-662-bio" zaloga zakładów „Predom-Polar" we Wrocławiu wyprodukowała w roku 1972, a więc nie tak dawno — przed zaledwie pięciu laty. Zdążyły się one już jednak nieco... zestarzeć w naszych czasach szybkiego postępu nauki i techniki. Wyższy poziom nowoczesności prezentują obecnie najnowsze mini-pralki typu „P-569", których seryjną produkcję uruchomiono w zakładach w IV kwartale ub r. Nadal jednak zdecydowaną większość dostaw rynkowych stanowić będą pralki duże: w br. zakłady dostarczą ich 210 tys., a tylko 20 tys. mini-pralek. Producent czyni w tej sytuacji wysiłki, aby szybko „odmłodzić" i unowocześnić swój starszy wyrób.

Opracowany już został szczegółowy program modernizacji konstrucji dużych pralek i ich wyposażenia. W połowie br. będą one już skutecznie „odchudzone" — zmniejszone zostaną m. in. ich wymiary. Zmodernizowane pralki typu „PS-663-bio" będą dysponowały tzw. dwoma poziomami wody, dodatkowym zbiornicznikiem na krochmal, a także dodatkowym programem do prania wełny. Ich wałory eksploatacyjne zwiększyć się też powinny dzięki szybszym obrotom wirówki przy osuszaniu bielizny.

Minerały przyszłości

W LABORATORIACH moskiewskiego Instytutu Fizyki Akademii Nauk ZSRR opracowano receptury na produkcję sztucznych kryształów nazwanych przez naukowców tego instytutu flanitami. Flanity stanowią doskonały materiał na soczewki, pryzmaty, części do laserów i inne urządzenia optyczne. Naukowcy uważają, że zastosowana przy produkcji tych kryształów nowa metoda topienia indukcyjnego pozwoli uzyskać wiele gatunków sztucznych minerałów.

Za drzwiami KLUBÓW ...a na Robotniczej — kłódka

PIJANSTWO było, droga pani, pijaństwo. Te szafiany z łańcucha są spuszczane. Popsotowali. Dwa razy się włamali, w dzień, w biały dzień. Kto? Nie wiadomo. Teraz ci chłopcy siedzą w „Perelce" i czekają. Czekają i pytają, kiedy otworzą. Poprzedni kierownik nie mógł sobie dać rady. Musieli zamknąć.

OD PRZYSTANKU tramwajowego blisko, ale niebezpiecznie. Mur przy Robotniczej zmurszały, obsuwa się. Tablice ostrzegają przechodniów: Uwaga, niebezpieczeństwo! Po prawej stronie, tuż przy zakończeniu muru, jeszcze jedna tablica, pilśniowa, zalana deszczem. Z trudem można na niej odczytać: **Klub Młodych Nad Odrą ul. Robotnicza 3 tel. 204...** Smętna pozostałość po klubowej tablicy ogłoszeń, tak smętna, jak sam klub i całe jego otoczenie. Klub Młodych, bo młodzież go zbudowała, młodzież była niegdyś jego gospodarzem i wreszcie — głównie młodzież uczestniczyła w życiu tej placówki.

WIEDZIE dziś do klubu droga wyłożona trylinką, stanowiącą już tylko pułapkę na nogi. Po prawej — kubły na śmieci z wysypanym obok nich popiołem, po lewej — „reprezentacyjne" wejście, czyli mocno sfatygowane drzwi poobijane pilśnią i kłódka. Na ścianie jeno biały ślad po tablicy z nazwą klubu, obok zniszczona, pokrzywiona neonówka, wyrwany piorunochron. W oknach pospinane, brudne firanki. Co jest wewnątrz? Resztki dekoracji po jakimś balu, odpadające tynki, grzyb... W kącie sterta połamanych mebli.

KLUB BEZ IMIENIA I GOSPODARZA...

KTOŚ w nim jednak pali, pod oknem leżało sporo koksu. Szukam palacza. W tej dzielnicy prawie wszyscy się znają, wiedzą, co kto robi, znajdują go więc bez trudu. Stąd już łatwo trafiam do „świeżo upieczonego" kierownika klubu. Jest nim zaledwie od 1 lutego.

DOBRNĄŁEM do klubu poprzez własne wesele — mówi Kazimierz Tyszkiewicz. — Zamknięto mi go cztery dni przed uroczystością, 1 września ub. roku, choć wszystko miałem już załatwione. Jak się później okazało — z osobami niekompetentnymi, czyli byłym kierownikiem. Klub zamknięty, zaplombowany. Co miałem robić? Poszedłem do Wydziału Kultury i Sztuki, prosiłem, później siedziałem trzy bite dni przy małej inwentaryzacji, dzieląc się przy okazji uwagami, co i jak można by tu na nowo zorganizować. Kiedy w styczniu br. skończyłem Technikum Gastronomiczne, doszliśmy z żoną do wniosku, że mogę podjąć tę dodatkową pracę w klubie. W pobliskim Zakładzie Poprawczym jestem szefem kuchni.

Kazimierz Tyszkiewicz mieszkał w tej dzielnicy, zna trochę ludzi, zna młodzież, jest pełen zapału.

— CHCIAŁBYM doprowadzić ten klub do porządku. W tej chwili zaczyna się remont. Był już hydraulicy, przyjdą elektrycy i tynkarze. Dużo pracy będą mieć stolarze. W czasie włamań zniszczono wiele mebli, powyrywano zamki. W ogóle remont będzie sporo kosztował. Myślę, że zakończymy go gdzieś w maju. Do tego czasu przygotuję program pracy, nawiążę kontakty z organizacjami społecznymi, m. in. z tutejszą Ligą Kobiet. Mam wiele pomysłów. Jak je zrealizuję? Muszę pani powiedzieć, że to Zelechowo przez ostatnie lata naprawdę sporządniało.

BRAWO, MŁODZI Z ŻELECHOWA!

...napisał w 1961 roku jeden z redakcyjnych kolegów, informując, że grupa ZMS-owców z pomocą zakładów pracy wyremontowała pomieszczenie na podwórku, przy ul. Robotniczej, przeznaczając je na świetlicę. Ci młodzi ludzie przystąpili już też do przygotowywania terenu pod nowy klub, który zbudują sami. Materiałów dostarczy Dzielnicowa Rada Narodowa.

Młodzież Żelechowa i nadodrzańskich zakładów pracy pod opieką Krystyny Sawickiej, ówczesnego sekretarza Prez. DRN — klub zbudowała. Jak wygląda efekt ich społecznej pracy teraz, po latach? Remont się przeprowadzi, jest młody, pełen zapału kierownik. Czy sprawa jest już wobec tego załatwiona? Myślę, że nie. Dlaczego klub zamknięto na tak długo? Dlaczego dopuszczono aż do takiej dewastacji?

Na te pytania chciałam uzyskać odpowiedź w Wydziale Kultury i Sztuki Urzędu Miejskiego, któremu klub administracyjnie podlega. Okazało się, że mienie klubu dewastują ponoć ci, którzy do niego przychodzą. Wydział ma w ogóle kłopoty z placówkami peryferyjnymi. Klub Nad Odrą długo czekał na remont. Ostatni kierownik, poza opowieściami o czynionych przygotowaniach, nie zrobił nic. Trzeba było go zwolnić, a klub zamknąć. Jesienią na remont nie było pieniędzy, dopiero na początku roku znalazły się środki na ten cel i wykonawcy. Dwa włamania, postępowanie umorzone, bo milicja nie znalazła sprawców. W czasie inwentaryzacji, już po zamknięciu, stwierdzono duże braki w sprzęcie.

W WYDZIALE powiedziano mi ponadto, że były kłopoty ze znalezieniem nowego kierownika klubu. Po pierwsze — stawka niezbyt interesująca, po drugie — środowisko. Zgłaszali się kandydaci i rezygnowali. Wydziałowi zależało zresztą na kimś z dzielnicy.

Mimo tych wyjaśnień uważam, że wydział nie zrobił złych wieleć, by ratować Klub Młodych Nad Odrą. Niepokoi brak kontroli nad peryferyjnymi placówkami. Skoro dzieje się w nich tak źle, trzeba je po prostu częściej odwiedzać. Czy nie można było wcześniej interweniować w kluble na Robotniczej? Czy nie można było zabezpieczyć go przed włamaniami?

Argumentem wydziału w odpowiedzi na te pytania była słaba obsada personelu w tymże wydziale. Z Żelechowa nie było ponoć wcześniej żadnego sygnału. Słaby to mimo wszystko argument w obliczu zdewastowanego obiektu, wybudowanego niegdyś rękami żelechowskiej młodzieży.

NIE są jej obojętne do dziś losy klubu, choć bardzo już „wydorośliała", obrosła rodzinami. Właśnie jeden z budowniczych przyszedł do redakcji z prośbą o interwencję. Ja z kolei zainteresowałam się tą sprawą szczególnie, bo uczestniczyłam w pracach klubu w początkach jego działalności. Wiem więc, że tamtą młodzieżą ktoś kiedyś umiał dobrze pokierować. Wiem też, że dzisiejsza na pewno nie jest zła. Mam nadzieję, że po raz drugi nie popełni się już podobnych błędów.

Marianna TURLIŃSKA

Muzyczne to i owo

ECHA „ZŁOTEJ TARKI"

NIE przypuszczaliśmy nawet, że nocne muzykowanie w Stargardzie wypadnie tak znakomicie. Dopisała znająca się na jazzie młoda publiczność. Wiele osób przyjechało ze Szczecina. Gorąco oklaskiwano gospodarzy — Big Band „Stargard", znakomity „Hot Lips" z Warszawy z klarnecistą Januszem Kweteniem (najlepszy instrumentalista tegorocznego „Old Jazz Meeting") „Night Jazz Orchestra" z Poznania. Po koncercie było obowiązkowe jam session i bal jazzowy do rana. O tej imprezie i muzykach ze Stargardu wkrótce napiszemy obszerniej.

DOLE I NIEDOLE IDOLA

W SOBOTNIO-NIEDZIELNYM wydaniu „Sztandaru Młodych" Dariusz Michalski opublikował duży artykuł o Maryli Rodowicz. Pisze o karierze piosenkarki, która brała udział w Festiwalu Młodych Talentów w Szczecinie (1962), a za oficjalny debiut artystyczny uważa występ na Konkursie Piosenki Studenckiej w Krakowie (I miejsce, 1967 r.). Autor wiele miejsca poświęca też kłopotom i problemom piosenkarki. Maryla Rodowicz nie ma kierownika artystycznego, producenta płyt, impresarla, słowem — całego zstabu ułatwiającego życie idolowi.

LOKALNY FESTIWAL

DZIESIĘĆ lat istnieje Międzynarodowa Federacja Organizatorów Festiwali Muzycznych FIDOF. Ma swoich delegatów w 46 krajach, czuwa nad właściwym ustalaniem terminów i lokalizacji festiwali, przeglądów i konkursów o charakterze międzynarodowym. Typuje też imprezy, na których liczący na popularność piosenkarze powinni wystąpić. Wśród 24 międzynarodowych festiwali wymienia się m in.: Stoneczny Brzeg, Bratysława, Drezno, Los Angeles i Majorkę. Niestety, na liście FIDOF nie ma festiwalu w Sopocie.

KRÓTKO O WSZYSTKIM

◆ „SUPRAPHON" wydał licencyjny album Chicka Corei oraz płytę: „Roberta Flack and Donny Hathaway"; ◆ Bing Crosby doznał poważnych obrażeń spadając do kanału dla orkiestry, podczas nagrywania programu z okazji 50-lecia pracy na estradzie i w filmie; ◆ Zespół „Smokie" wystąpi jednak w Szczecinie (20 kwietnia), gdyż kierownictwo WDS-u postanowiło udostępnić salę; ◆ W Los Angeles wystawiono w zupełnie nowym opracowaniu operę „Porgy and Bess" z Ray'em Charlesem i Cleo Laine w rolach głównych.

Zebrał: (jas)

URSZULA SIPIŃSKA wystąpi w Szczecinie w dniach 19—21 bm.
Foto: M. Radziłowski

CZWARTKOWA „Kobra" w dniu 10 marca zaprezentuje II odcinek trylogii „Honor bez motywów" Juliusza Zamieniowskiego w reżyserii Bogdana Augustyniaka. Część ta nosi tytuł „Morderca się przyznał".

NA ZDJĘCIU: jedna ze scen przedstawienia „Honor bez motywów". (CAF)

TRYBUNA CZYTELNIKÓW

GDZIE TE CZASY?

26 LUTEGO obroniłem pracę doktorską, a następnego dnia zaprosiłem rodzinę na uroczysty obiad do restauracji hotelu „Reda". Była godz. 13. Ze zdziwieniem stwierdziliśmy, że aż do godz. 15 cała sala restauracyjna jest zarezerwowana. Zaskoczyło to nie tylko nas. Przyjeżdżali taksówkami i inni goście, zwalniali przed hotelem taksówki, a potem jak i my zostawali na t. zw. lodzie.

Udaliśmy się więc do restauracji „Orbis-Continental" przy ul. 3 Maja, w lokalu zimno. Obsługuje nas wysoki kelner, dwa razy wyfraczony, pod muchą, ale frak przy kieszeniach brudny aż się świeci.

Po obiedzie zamawiamy z karty deserów tort. Niestety, w karcie widnieje kilka pozycji, ale w praktyce nie ma nic. Podobno, mimo lodów, o które proszą goście siedzący przy sąsiednim stoliku. Kelner odchodzi, tortów nie prowadzi się" od dłuższego czasu, a konsumenci mogą sobie przejść do kawiarni. Nie potrafi wyjaśnić, dlaczego w karcie figuruje tak bogaty zestaw deserów. Kierownik sali — nieobecny. Kelner wreszcie ginie na całe pół godziny. Odnajdują go goście z sąsiedniego stolika. Rozmawia z kolegami w innej sali.

Dania pierwsze i drugie jest zaledwie ciepławe.

Z całej firmy „Orbis-Continental" solidnie prezentuje się jedynie rachunek. A przecież pamiętamy czasy, kiedy to bez obawy o kompromitację można było zaprosić gości do „Orbisu" i co z tego działo się z tego lokalu zadowolonym. A co do Redy". Nawet w schroniskach PTTK zrozumiano już, że nie można wszystkiego zamykać i rezerwować. W szczecińskim „Orbisie" jeszcze nie.

Co można zatem zrobić, by w naszym bądź co bądź wielkim mieście, za wysoką i najwyższą cenę opłatą mieć pewność, iż będzie się dobrze obsłużonym?

S. A.
(Nazwisko i adres znane redakcji)

PACZKA Z BELGII

— SPOTKAŁA mnie przygoda, z której nie wiem jak wybrnąć, choć dla szczecińskiej poczty jest to sprawa najzupełniej normalna. Oto mieszkaniec Belgii przyniósł mi do domu paczkę, na której był adres: Zbigniew Owczarczyk, Szczecin ul. Małopolska 39 m. 13. Nadawcy nie było, wiadomo tylko iż paczka pochodzi z Belgii.

Nie chciałam przyjąć przesyłki. Nazwisko moje brzmi inaczej, choć podobnie. Mieszkam wprawdzie przy ul. Małopolskiej, ale nie w domu nr 39. Ponadto w Belgii nie mam ani znajomych, ani rodziny zatem nikt przesyłki nie mogłam się spodziewać. Doręczyciel zapewniał, że nie mógł znaleźć adresata pod podanym na paczce adresem, zatem przesyłka jest niewątpliwie przeznaczona dla mnie.

Pomyślałam, że może adresatem jest ktoś znany mojemu mężowi, kogo ja nie znam. Przyjęłam przesyłkę. Mąż po powrocie do domu też był zdziwiony. Nie ma w Belgii nikogo z bliskich, uznał więc, że doręczono nam przesyłkę nie dla nas przeznaczoną. I tak oto mamy do rozwiązania problem — co zrobić z czymś co nie należy do nas, a na co z pewnością ktoś czeka. Oczywiście, może ktoś powiedzieć, że nie należało przyjmować przesyłki, ale uległam sugestii doręczyciela, któremu, jak myślę, potrzebny był tylko czyjś podpis jako poświadczenie odbioru.

Piszę ten list w nadziei, że może przeczyta go p. Zbigniew Owczarewicz. Paczka z Belgii jest do odebrania.

CZYTELNICZKA
(Nazwisko i adres znane redakcji)

SKRAJNOŚCI

— W WOLNĄ sobotę 5 bm., kupowałam w Samie „Pogodno" butelkę „Soplicy". Ekspedientka wyjęła ją ze stojącego obok transportera i dołączyła do niej odręczne wanie w postaci ozdobnego kartonika. Był zrobiony z ładnego i dobrego papieru, estetyczny napis głosił: „Soplica" „POLMOS", musiałam zapłacić za to 5 zł. Musiałam, gdyż był to obowiązkowy dodatek do „Soplicy"!

Kartonik na mi nie się przydał, a ponieważ w dniu tym miałam siatkę przepełnioną zakupami, więc nie było już miejsca na to by przynieść go do domu na stałe nie nienaruszonym. Pomięty — nadawał się tylko na śmietnik, ale czy ktoś go chciał? Po co to produkuje się takie kartoniki? Dlaczego zmusza się do ich zakupu?

W poniedziałek 7 marca kupowałam w sklepie Sam przy ul. Unii Lubelskiej pomarańcze. Ekspedientka zważyła je w torebce i kazała wysypać do siatki, a torebkę zwrócić. — Trudności z papierem — wyjaśniła. Pomimo protestów ekspedientki zabrałam jednak pomarańczowej torebce, ponieważ nie miałam ich gdzie umieścić by zanieść do domu.

Oto, mówi ludzkim, dwa skrajne przykłady oszczędności i marnotrawstwa.

BOŻENA WYDROWSKA
ul. Curie-Skłodowskiej 7

ZARABIANIE DEWIZ

„Baltona" w działaniu

W PRZEKONANIU przeciętnego obywatela Przedsiębiorstwo Handlu Zagranicznego „Baltona", istniejące już 25 lat, zajmuje się jedynie zaopatrywaniem statków. Jest to tylko część działalności, bo obok zaopatrywania jednostek handlowych i rybackich „Baltona" organizuje zaopatrzenie jednostek floty technicznej i pomocniczej (PPRCiP, CPN), jednostek WSM, Stoczni „Warskiego" i Żeglugi Szczecińskiej, a także prowadzi wewnętrzny eksport marynarski, kioski na przejściach granicznych oraz obsługę placówek dyplomatycznych w kraju i za granicą.

— OBSŁUGA statków w Szczecinie i Kołobrzegu jest naszym pierwszoplanowym zadaniem — **mówi dyrektor Jerzy Rosicki.** — W związku z aktywizacją portu kołobrzeskiego i rozwojem Polskiej Żeglugi Bałtyckiej podnosimy naszą placówkę w Kołobrzegu do rangi delegatury. W ubiegłym roku obsłużyliśmy 1168 statków, a wpływy wzrosły o 32,5 proc. Najpoważniejszych zakupów do konują statki greckie, ostatnio zwiększyło się zainteresowanie artykułami hotelowymi i technicznymi. Równocześnie obserwujemy spadek liczby statków krajów socjalistycznych (z 347 w 1975 r. do 250 w 1976 r.) przy wzroście o 42,6 proc. obrotów.

Z formy wewnętrznego eksportu marynarskiego korzystają członkowie załóg pływających statków handlowych i rybackich. W tej dziedzinie „Baltona" oferuje swym klientom szeroki wybór towarów importowanych i krajowych. Ostatnio znacznie wzrosło zainteresowanie towarami z WEM; w 1976 r. „Baltona" obsłużyła 78 631 klientów indywidualnych, czyli o 8 900 więcej aniżeli w 1975 r. W okresach przedświątecznych przedsiębiorstwo stosuje politykę promocji (rabaty i upusty) zachęcając marynarzy i rybaków do dokonywania zakupów w kraju. Dla wygody klientów następuje podział asortymentowy: sklep przy ul. Gdańskiej prowadzić będzie towary przemysłowe, natomiast sklep przy Wielkiej — towary spożywcze. Dla marynarzy statków obcych bander istnieją w Szczecinie dwa sklepy: tzw. „grzybek" przy ul. Gdańskiej, gdzie klient dokonuje wyboru i płaci za towar dostarczany następnie na statek oraz na Nabrzeżu Katowickim (uruchomiony 1 lutego br.). Obydwie placówki korzystają z uprawnień strefy wolnocłowej.

„Baltona" prowadzi także działalność w eksporcie turystycznym na przejściach granicznych w Kołbaskowie, Świecku i Olszynie, oferując różnorakie towary importowane i krajowe. Działalność ta jest wysoce opłacalna. Wychodząc naprzeciw zainteresowanym turystom polepszono serwis, wprowadzono do tych sklepów większy wachlarz towarów; poza papierosami i alkoholami pojawiły się takie towary jak polskie kryształy, kożuchy, meble, firanki, dywany, tapety oraz sprzęt zmechanizowany gospodarstwa domowego a także wiele innych towarów. Warto też wspomnieć o obsłudze handlowej powracających do kraju ekspertów i specjalistów, którzy byli zatrudnieni za granicą co najmniej 6 miesięcy. Tę działalność prowadzą tylko placówki „Baltony" w Szczecinie, Gdyni i Warszawie.

— SZCZEGÓLNEGO znaczenia — **informuje J. Rosicki** — nabiera w przedsiębiorstwie zaopatrzenie statków nowo budowanych, a także statków nie zawijających do portów krajowych. Dotyczy to zarówno jednostek PZM jak i PLO. W 1975 roku zorganizowaliśmy 18 takich wysyłek, w roku ubiegłym — 27 o wartości 13 800 tys. zł, zaś w tym roku spodziewamy się 35 wysyłek. Dokonywane są one przeważnie samochodami PKS — TIR. Dwa transporty kontenerowe wysłaliśmy do Japonii na zaopatrzenie budowanych tam statków. Jest to działalność wybitnie antyimportowa, tak zresztą jak większość naszych poczynań mających na celu ograniczenie wydatkowania dewiz.

— CHCĄC sprostać zadaniom dobrego zaopatrzenia statków różnych bander — **dodaje zastępca dyrektora Jerzy Czubakowski** — „bijemy" się o dodatkowe powierzchnie magazynowe, gdyż posiadane przez nas już nie wystarczają. Tak np. nie mamy gdzie składować wody mineralnej. Dzierżawimy więc okresowo magazyny od różnych przedsiębiorstw, ale są to tylko półśrodki. Generalnie braki powierzchni magazynowych utrudniają nam organizację pracy.

ZAOPATRZENIE statków „Baltona" prowadzi przy pomocy 18 samochodów dostawczych i 3 motorówek. W coraz większym stopniu wprowadzana jest mała mechanizacja. Trwają przygotowania do pojemnikowania dostaw. W pierwszym rzędzie kontenery z „baltona" mają być dostarczane na statki serwisu „Unafrica". Wymaga to jednak przełamania dotychczasowych przyzwyczajeń ochmistrzów. Przedstawiciel załogi statku musiałby bowiem uczestniczyć w załadunku i zaplombowaniu kontenera. Konteneryzacja dostaw skróciłaby i usprawniła cykl dostaw, ponadto znacznie mogłaby zwiększyć operatywność konwojentów.

BIURO Handlu Zagranicznego „Baltona" zatrudnia 240 pracowników, w tym 70 konwojentów i kierowców. Skromna ta załoga musi się dwoić i troić by sprostać wszystkim zadaniom. Trzeba także wziąć pod uwagę, że dostawy muszą być realizowane — zgodnie z potrzebami statków — niezależnie od pory dnia.

Edward WITUSZYŃSKI

„Hollywood" nad Dunajem

WIEDEŃ — miasto historycznych kongresów, ma szansę stania się europejską stolicą filmu.

Amerykańscy producenci uczynili to miasto centrum swojej pracy, ożywiając w ten sposób do niedawna jeszcze pogrążony w marazmie austriacki przemysł filmowy.

Wśród słynnych gwiazd biorących udział w filmowej produkcji jest austriacko-amerykańskiej znajdują się m. in.: Elisabeth Taylor, Rex Harrison, Oliviasz de Havilland, Ursula Andress. W tym roku powstanie 6 takich filmów; rząd austriacki przeznaczył na rozwój wytwórni wiedeńskiej 60 mln szylingów, pragnąc w ten sposób „umieścić na powrót stolicę Austrii na mapie turystycznej świata i zwiększyć zainteresowanie tym krajem w Europie". Fundusze te umożliwiły modernizację wytwórni, zaangażowanie personelu pomocniczego, import nowoczesnej aparatury itp.

Wiedeński przemysł filmowy, mający ponad 60-letnią tradycję, przeżywał „boom" w okresie międzywojennym. W latach dwudziestych i trzydziestych studia wiedeńskie produkowały rocznie ponad 100 filmów. Po zakończeniu II wojny nastąpił krótki renesans, po czym produkcja filmowa w Austrii osiągnęła zaledwie... 30 tytułów.

— Mamy piękny krajobraz, bogactwo malowniczych karokowych zamków i pałaców, niezwykłą architekturę starych klasztorów — mówi reżyser austriacki Heinz Lazek. Wykorzystanie tych możliwości krajobrazowych pozwala uniknąć kosztownych dekoracji. Filmuje się więc w scenerii alpejskiej, w tyrolskich wioskach, w starych zamczyskach. Wszystko to czyni z Austrii raj dla scenarzysty i operatora.

Krajobraz Austrii „grał" wiele razy w zimowych pejzażach rosyjskich, imitował obszary Alaski i amerykańskiego Dzikiego Zachodu.

Wiedeński hotel „Imperial", rezydencja przybywających do Austrii zagranicznych szefów rządów, stała się ostatnio także bazą przyjezdnych gwiazd filmowych.

Porady prawne

B. M. — Szczecin: W myśl art. 108 § 3 Kodeksu Pracy, kara pieniężna za jedno wykroczenie, jak i za każdy dzień nie usprawiedliwionej nieobecności w pracy, nie może być wyższa od jednodniowego wynagrodzenia pracownika, a łącznie kary pieniężne nie mogą przekraczać jednej dziesiątej wynagrodzenia, pozostałego po dokonaniu potrąceń takich jak alimenty, sumy egzekwowane z wyroków, zaliczki.

Należy tu dodać, że w myśl § 1 pkt. 3 Rozporządzenia Rady Ministrów z 30. IX. 1974 r., wolna od potrąceń kar pieniężnych przewidzianych w art. 108 Kodeksu Pracy jest kwota 1 100 zł miesięcznie.

J. F. — Szczecin: Pracownik, który stał się niezdolny do pracy wskutek choroby po ustaniu zatrudnienia, ma prawo do zasiłku chorobowego przez okres jednego miesiąca, jeżeli niezdolność do pracy trwała bez przerwy co najmniej 30 dni — pod warunkiem, że w czasie trwania umowy o pracę pracownik nie wyczerpał prawa do zasiłku chorobowego.

Zasiłek chorobowy przysługuje ogółem nie dłużej niż przez 6 miesięcy, a przy zachorowaniu na gruźlicę — nie dłużej niż przez 9 miesięcy.

Z „Doliny Nidy" — za granicę

W ZAKŁADACH Gipsowych „Dolina Nidy" w Gackach przygotowuje się suche tynki gipsowe używane do robót wykończeniowych powierzchni ścian i sufitów. Wyroby te, zwane potocznie płytami tynkowymi, są wielkie powodzenie za granicą. Zakład wykorzystuje konjunkturę i zwiększa zdolność. Wzrosła z 2,5 mln m kw. w roku 1970 do ponad 8 mln m kw. płyt w bieżącym roku. Przy tym przeważająca część tegorocznych wyrobów — jak zwykle — przeznaczona jest na eksport, przede wszystkim do RFN.

Poza płytami tynkowymi „Dolina Nidy" produkuje kamień gipsowy i gips sztukatorski. Także i one znajdują zbyt na obcych rynkach — w Czechosłowacji, Islandii, krajach skandynawskich, RFN i na Węgrzech.

„Sam-bar" w... samochodzie

CZEGO to ludzie nie wymyślą... Mało im kawy z termosu — chcą jeszcze prosto z samochodu. Jest to możliwe dzięki wyrobowi zakładów sprzętu gospodarstwa domowego i turystycznego „Predom-Prespol" w Niewiadowie. Jest to zaparzarka „sam-bar" przeznaczona do uzyskiwania naparu kawy naturalnej, herbaty itp., która może być użytkowana we wszystkich pojazdach mechanicznych posiadających źródło energii prądu stałego o napięciu 12 volt. Czas uzyskania jednej porcji naparu o pojemności 80 mi nie przekracza 6 min.

RADZIECKO-MONGOLSKA wyprawa naukowa w góry Chentej zakończyła się dużym sukcesem naukowym. Znaleziono m. in. rysunki na skale z IV w. n.e. — dzieło koczowniczych plemion. (CAF)

© Danesbrook Productions Ltd 1974
Tłumaczył: Stefan Wilkosz

70

— Wolę napisać — odrzekł dziennikarz. Podszedł do biurka stojącego w kącie pokoju, usiadł przy maszynie do pisania i założył arkusz papieru na wałek. Pisał blisko godzinę i tylko od czasu do czasu zaglądał do któreję z teczek na półkach. Wreszcie wstał, podszedł do Endeana i wręczył mu trzy arkusze zapisanego papieru.

— To jest lista najlepszych najemników, zarówno ze starszej generacji, jak i młodszych, którzy ostatnio się wyróżnili. Każdy z nich potrafi co najmniej dowodzić plutonem. Tylko tacy są panu potrzebni.

Endean wziął kartki i zaczął je uważnie studiować. Oto co wyczytał:

PUŁKOWNIK LAMOULINE. Belg, prawdopodobnie związany z rządem. W Kongu zjawił się w 1964 r. Pracował dla Moise'a Czombego. Zapewne za zgodą rządu belgijskiego. Doskonały żołnierz, nietypowy najemnik. Stworzył szóstą grupę komandosów (francuskojęzyczną) i dowodził nią do 1965 r., kiedy oddał dowództwo Denardowi i wycofał się.

ROBERT DENARD. Francuz. Rozpoczął karierę w policji. W czasie powstania w Katandze w 1961/62 r. był dowódcą żandarmerii. Wyjechał stamtąd po upadku powstania i po wygnaniu Czombego. Dowodził oddziałem francuskich najemników w Jemenie. Powrócił do Konga w 1964 r., przyłączył się do Lamouline'a i dowodził szóstą grupą komandosów do 1967 r. Brał udział, ale raczej bez entuzjazmu, w rewolcie najemników w Stanleyville w 1967 r. Tam został ciężko ranny w głowę od przypadkowej kuli. Próbował następnie w listopadzie 1967 r. zorganizować najazd na Kongo na południe od Dilolo. Podobno CIA udało się opóźnić tę operację tapówkami i akcja nie powiodła się. Mieszka odtąd w Paryżu.

JACQUES SCHRAMME. Belg. Przezwisko Czarny Jack. Były plantator. W 1961 r. stworzył własny oddział wojskowy w Katandze i odegrał poważną rolę w nieudanym powstaniu. Był jednym z ostatnich żołnierzy, którym udało się zbiec do Angoli. Czekał na powrót Czombego, a potem powrócił do Katangi. Dowodził niezależną jednostką zwaną „Codo" w latach 1964/65 w walkach z powstańcami z plemienia Simba. W czasie rewolty w Stanleyville w 1966 r. jego

71

oddział, składający się z Katangijczyków i białych najemników, trzymał się na uboczu i nie poniósł strat. W 1967 r. zainicjował powstanie w Stanleyville, do którego dołączył się Denard. Denard został ranny, a on objął dowództwo i poprowadził atak na Bukavu. Repatriował się w 1968 r. i do tego czasu jest bezczynny.

ROGER FAULQUES. Francuski zawodowy oficer. Liczne odznaczenia. Wysłany do Katangi w okresie secesji prawdopodobnie przez rząd francuski. Był przełożonym Denarda, który dowodził poprzednio w Jemenie. Nie brał udziału w walkach w Kongu. W czasie wojny domowej w Nigerii organizował niewielką akcję na rzecz Francji. Bardzo odważny, ale obecnie niemal inwalida wskutek ran odniesionych na wojnach.

MIKE HOARE. Anglik pochodzenia południowoafrykańskiego. Najemny doradca w powstaniu katangijskim, bliski przyjaciel Czombego. Zaproszony ponownie do Konga po powrocie Czombego do władzy w 1964 r. stworzył angielskojęzyczny oddział komandosów. Dowodził nim w okresie walk z plemieniem Simbu. Wycofał się w grudniu 1965 r., oddając dowództwo Petersowi. Zamożny. Obecnie nie pracuje.

JOHN PETERS. Walczył pod dowództwem Hoare'a i mimo że była to jego pierwsza służba, został zastępcą dowódcy. Bezwzględny i nieustraszony. Po wycofaniu się Hoare'a wielu oficerów odmówiło służby u Petersa i przeniosło się do innych oddziałów. Zdobył sporą fortunę i wycofał się do życia prywatnego w końcu 1966 r.

NB. Wyżej wymieniona szóstka należy do tak zwanej „starszej generacji". Osiągnęła sławę już w czasie wojny w Kongu i w Katandze. Następna piątka to ludzie młodsi, z wyjątkiem Roux, który jest po czterdziestce. Wszyscy zajmowali w Kongu niższe stanowiska lub wykazali się dopiero po tej wojnie.

ROLF STEINER. Niemiec. Wystąpił po raz pierwszy jako najemnik w czasie walk w Nigerii w grupie zorganizowanej przez Falquesa. Pozostał do końca tej operacji, przez ostatnich dziewięć miesięcy dowodził tą grupą. Po zdymisjonowaniu zaciągnął się do południowego Sudanu.

(Ciąg dalszy nastąpi)

„Ina zabiera Puchar Kuriera?"

REMIS w pierwszej odsłonie finałowej

W ŚRODOWE popołudnie na stadionie w Policach odbyło się pierwsze finałowe spotkanie o piłkarski Puchar „Kuriera". W szranki sportowej rywalizacji stanęły jedenastki miejscowego Chemika i goleniowskiej Iny. Mecz, poprawnie prowadzony przez szczecińskiego arbitra K. Lewanowicza zakończył się wynikiem remisowym 1:1 (1:0). Pierwszą bramkę zdobył Chemik z rzutu karnego skutecznie egzekwowanego przez Jabłońskiego, a wyrównanie dla gości uzyskał Maros.

MECZ o trofeum naszej redakcji spotkał się z żywym zainteresowaniem sympatyków futbolu, których blisko tysiąc przybyło na policki stadion. Część spośród nich stanowili goleniowianie, którzy przyjechali z flagami Iny, aktywnie dopingując swoją drużynę do gry. Ina nie zawiodła pokładanych w niej nadziei i uzyskała korzystny wynik. Stawia on ją w roli faworyta w spotkaniu rewanżowym, które zostanie stoczone w niedzielę na jej boisku.

CHOĆ kibice z Goleniowa wykrzykiwali w czasie zawodów iż „Ina zabiera Puchar Kuriera", to niemniej jednak sprawa nie jest jeszcze przesądzona. Piłka jest okrągła a Chemik wcale nie jest słabszy od goleniowian. W czasie wczorajszego meczu gospodarze byli drużyną, która nadawała ton grze, mając niewielką optyczną przewagę. Chemik grał jednak chaotycznie, rażąc nieporadnością w sytuacjach podbramkowych, z których przy większej skuteczności drużyny mogło paść parę bramek. Ina choć nieco słabsza, grała spokojniej i z większą konsekwencją, imponując m. in. wieloma groźnymi kontratakami.

W sumie mecz był szybki i emocjonujący, a gra chwilami nie pozbawiona niezłego futbolu.

Drużyny wystąpiły w składach: CHEMIK: Ciszak, Pospieszyński, Galwa, Mamiński, Górski, Przybyszewski, Jabłoński, Rybka, Głowacki, Kasprzak, Madrak.

INA: Cieślak, Mikulski, Kowalczyk, K. Bobała, Pędziwiatr, Nowotny (R. Bobała), Gąsior, Maczuga, Maros, Mostwoski, Grabowski (Świadek).

(jg)

Arkonia — Bałtyk 2:0

POWRACAJĄCA ze zgrupowania w NRD drużyna II-ligowego Bałtyku Gdynia zatrzymała się w Szczecinie i rozegrała wczoraj mecz z Arkonią. Zwyciężyli gwardziści 2:0 (1:0). Obie bramki zdobył Parada.

Piłka nożna

Stoczniowcy i tramwajarze najlepsi

ZAKOŃCZYŁ SIĘ I Zimowy Turniej piłki nożnej szczecińskich zakładów pracy. Pierwszą lokatę wywalczył zespół Stoczni Szczecińskiej im. A. Warskiego, wyprzedzając drużynę Woj. Zrzeszenia Prywatnego Handlu i Usług, występującą pod firmą „Taxi" oraz Woj. Przeds. Komunikacji Miejskiej i Nadodrzańskie Przeds. Bud. Przem.

* * *

DOBIEGŁ końca także III halowy turniej piłki nożnej. Zwyciężyła w nim drużyna Woj. Przeds. Komunikacji Miejskiej przed Stocznią im. A. Warskiego, Woj. Przed. Handlu Wewnętrznego i SSR „Parnica".

Zespoły, które wygrały oba turnieje otrzymały puchary ufundowane przez zarząd Międzyzakładowej Ligi Piłki Nożnej.

Na pływalni WDS

Juniorzy walczą o mistrzowskie tytuły

280 DZIEWCZĄT i chłopców z 42 klubów krajowych rozpoczęło dziś na pływalni WDS walki o mistrzostwo Polski juniorów. Mistrzostwa odbywają się w dwóch kategoriach wiekowych: grupa A — 15-latki i grupa B — 16-latki. Wśród uczestników jest sporo znanych w kraju pływaczek i pływaków. Największe zainteresowanie wywołał start Tomasza Wolskiego z Lublina. Ten najbardziej utalentowany polski pływak przechodził ostatnio chorobę. Wydaje się, że odzyskał już formę. Barw Stali Stocznia bronią m. in.: Elżbieta Walasek, Elwira Białek, Irena Hołeniewska i Marek Dąbrowski.

Dziś rano, gdy oddawaliśmy gazetę do druku, rozgrywano eliminacje. Po południu odbędą się finały. Uroczyste otwarcie mistrzostw nastąpi dziś o 16.30. Jutro i w sobotę zawody o 10 i 17 a w niedzielę o 10 i 16.

Nowy oddział zakładowy PTTK

W SZCZECINIE powołany został do życia nowy zakładowy oddział Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego. Prowadzić on będzie swoją działalność w środowisku kolejarskim, mającym bogate tradycje w rozwijaniu różnych form turystyki i krajoznawstwa. Nowy oddział skupia 300 członków, zrzeszonych w 7 kołach. W pierwszej kadencji jego pracami kierować będzie Mieczysław Obalek, wybrany na zjeździe założycielskim prezesem. Funkcje wiceprezesów powierzono Stanisławowi Geislerowi i Ryszardowi Dolińskiemu, a obowiązki sekretarza — Dorocie Haładudzie.

Wioślarski sprawdzian w stolicy

PIERWSZYM tegorocznym krajowym sprawdzianem aktualnej formy polskiej czołówki wioślarskiej będą długodystansowe regaty w Warszawie (3.IV.). Na zawody te wybiera się 12-osobowa grupa wioślarzy szczecińskich Czarnych. Pięciu spośród nich: R. Burak, R. Galiński, R. Bobrowski, A. Syczewski i M. Młocicki będzie startować w „jedynkach" a H. Walczukiewicz — J. Dudziak, M. Gill — T. Kowalski oraz R. Gillo — T. Buliński — w „dwójkach" bez sternika Dwunastym reprezentantem Czarnych na regaty długodystansowe jest R. Stadniuk, który przebywa aktualnie na zgrupowaniu kadry narodowej na Węgrzech. Jego start zależeć jednak będzie od aktualnego stanu zdrowia. Jak bowiem wiadomo wicemistrz świata przeszedł swego czasu operację łękotki. Gdyby Stadniuk wystąpił w Warszawie to płynąłby w „dwójce" ze sternikiem wraz z G. Stelialkiem i T. Kubiakiem.

Z ukosa

Apteczka bez... leków

OPATRZNOŚĆ sprawiła, że żaden z zawodników Anilany i Pogoni nie uległ w niedzielnym pojedynku o mistrzostwo ekstraklasy piłki ręcznej większym obrażeniom. Lecz co by było, gdyby...

Pani doktor, dyżurująca na meczu, przybyła bowiem bez podręcznej apteczki. Ktoś poinformował ją (nie chciała zdradzić kto), że w apteczce hali WOSTiW przy ul. Narutowicza znajduje się tyle różnych medykamentów, iż w razie potrzeby nie będzie miała kłopotów z dobraniem odpowiednich środków. W rzeczywistości jest inaczej. Apteczka w hali zawiera kilka rodzajów kropli żołądkowych oraz kawałki płótna, które mogą ewentualnie posłużyć jako bandaż.

Dotychczas na pierwszoligowe spotkania do hali przy ul. Narutowicza przychodzili lekarze z własnymi apteczkami. Ostatni przypadek ujawnił wręcz nienormalną sytuację. Przecież na tym obiekcie odbywają się codziennie treningi, na których nieraz może dojść do drobnych skaleczeń itp. Czym więc uśmierzyć ból lub opatrzyć ranę, skoro w apteczce nie ma odpowiednich środków. (RG)

Pogoń — Ruch na antenie PR

SZCZECIŃSKA Rozgłośnia Polskiego Radia przeprowadzi w sobotę w godzinach od 17 do 18.50 bezpośrednią transmisję z meczu o mistrzostwo I ligi Pogoń — Ruch. Sprawozdanie zostanie nadane wyjątkowo w programie II na UKF — 67,52 MHz.

I krok gimnastyczny

Prowadzi SP-33

BLISKO 500 reprezentantek szczecińskich szkół podstawowych startowało w rozgrywanym corocznie I kroku gimnastycznym. Ostatnio odbyły się zawody uczennic V i VI klas. W klasyfikacji drużynowej zwyciężyły, tradycyjnie od kilku już lat, dziewczęta ze Szkoły Podstawowej nr 33, trenowane przez mgr Zofię Dudziak. Pierwsze trzy miejsca indywidualnie zajęły również gimnastyczki tej szkoły. Są nimi: E. Kowalczyk, M. Urbanowicz i D. Rudźko.

Finały I kroku gimnastycznego we wszystkich kategoriach wiekowych odbędą się w hali WDS w dniach obchodów w Szczecinie „Dni Olimpijczyka". (rg)

TYDZIEŃ W SPORCIE

● Tylko Jaroszewski ● Ewa na boisku ● Nareszcie Fibak ● Pogoń modna ● 41 medali ● Poprzeczka coraz wyżej ● Śląsk się obraził.

KOLARZE-crossowcy zakończyli już sezon startowy. Ostatnią imprezą były rozegrane w Szczecinie mistrzostwa Polski, które bacznie obserwowali trenerzy PZKol.: Zygfryd Jarema i Czesław Polewiak.

„— Wnioski nie są zbyt optymistyczne — stwierdził Z. Jarema — W chwili obecnej mamy właściwie tylko jednego crossowca, którego warto szkolić. Jest to Grzegorz Jaroszewski z Żyrardowa. Pozostali nie robią postępów. W tej sytuacji naszą uwagę skierujemy na młodzież. Będziemy szukać talentów na miarę Jaroszewskiego. Oczywiście jest to długofalowa praca. Na wyniki trzeba będzie poczekać".

A więc czekamy.

* * *

W NASZEJ codziennej pracy często zapominamy o... kobietach. 8 marca jest znakomitą okazją aby błąd naprawić. W szczecińskim sporcie jest kilka znakomitych zawodniczek. Z przykrością jednak stwierdzamy, że konkurencje żeńskie nie są najmocniejszą stroną naszego sportu. Statystyki wykazują, że dziewczęta, których przecież nie jest mniej niż chłopców, stanowią zdecydowaną mniejszość w klubach sportowych. Tu „feminizacja" następuje wolno. A więc jest jeszcze dziedzina, w której prym wiodą mężczyźni!

* * *

ZE zmiennym szczęściem walczył w tym roku nasz znakomity tenisista, Wojciech Fibak. Ostatnio karta odwróciła się. Poznański tenisista został podwójnym triumfatorem turnieju tenisowego w Monterrey. Piękny to sukces. Wywołał on w kraju falę radości. Z pewnością przyczyni się do ożywienia akcji budowy obiektów tenisowych. Podobno planuje się budowę ponad 600 kortów!

* * *

JESIENIĄ największą popularnością cieszyła się drużyna ŁKS — lider ekstraklasy. Obecnie coraz większe zainteresowanie wzbudzają zespoły Wybrzeża: Pogoń i Arka. Pogoń, można to chyba tak określić, stała się już zespołem modnym. A więc jest wicelderem I ligi, L. Wolski ubiega się o tytuł „króla strzelców" a H. Wawrowski o „złote buty" — jest już na II miejscu w klasyfikacji „Sportu". H. Wawrowski i A. Bartłomowicz uczestniczą w konsultacjach J. Gmocha. Portowcy są też na II miejscu w punktacji „Pucharu dżentelmenów".

* * *

Z POTĘŻNYM dorobkiem 41 medali powrócili z Koszalina pływacy Stali Stocznia. W mistrzostwach młodzików znowu byli najlepsi w kraju, zdobywając tylko o 2 medale mniej niż w roku ubiegłym. Młodzież stoczniowego klubu robi postępy, pływa coraz szybciej. Szczecinianie uparli się by dogonić europejską czołówkę. Są na dobrej drodze. Na razie zgarniają liczne krajowe trofea. Właśnie dzisiaj kolejna ekipa pływaków Stali Stocznia na pływalni WDS rozpoczęła walkę o medale MP juniorów. Życzymy powodzenia.

* * *

LEKKOATLETYKA staje się sportem uprawianym przez cały rok. Zbliżające się halowe mistrzostwa Europy sprawiły, że zawodnicy coraz intensywniej trenują. Polacy nie mają najwyższej formy. Natomiast za granicą padają rekordy świata i kontynentu. Zawodniczka NRD, Rosi Ackerman, skoczyła wzwyż 195 cm, a więc o 1 cm lepiej od należącego do niej rekordu świata.

* * *

DO SKANDALU nie doszło, ale niewiele brakowało, by obrażona drużyna wrocławskiego Śląska zeszła w Gdyni z boiska. Niestety, nasi piłkarze dość często zapominają, że w trakcie meczu należy grać, a nie dyskutować i kłócić się z sędziami. Te „maniery" nasi przyjęli od zespołów zachodnich. Wypada jednak żałować, że Śląsk poziomem gry nieco odbiega np. od włoskiej drużyny Napoli z którą u siebie tylko zremisował. Słabe są więc nadzieje na awans wrocławian.

Tar.

Przy muzyce o sporcie, rekreacji i turystyce

KOMUNALNY Dom Kultury „Słowianin" wespół z Wydziałem Kultury Fizycznej i Turystyki UM, MKS Ogniwo, ZW ZSMP i ZW PTTK przy współudziale WFS, szczecińskiego oddziału PKOl. oraz RKFiT WRZZ organizuje cykl atrakcyjnych imprez pn. „Przy muzyce o sporcie, rekreacji i turystyce". Ich celem jest popularyzacja wymienionych dziedzin naszego życia, prezentowanie sympatykom sportu czołowych zawodników, trenerów i działaczy, rozwijanie idei olimpijskiej oraz kształtowanie właściwych postaw kibiców sportowych.

PROGRAM spotkań w „Słowianinie", które odbywać się będą raz w miesiącu (co trzeci czwartek) jest bardzo bogaty i atrakcyjny. Obejmuje on m. in. konkurencje sportowe takie jak np. wyścigi na rolkach, tenis stołowy, łucznictwo, strzelanie itp. a także szeroki wachlarz zagadnień odkrywających najprzeróżniejsze tajniki sportu. Mówić się więc będzie w „Słowianinie" o historii sportu, przepisach, zasadach prowadzenia treningów, technice i taktyce, o roli kibiców. Będzie także można oglądać pokazy walk bokserskich, judo itp.

Intencją organizatorów, tej ze wszech miar pożytecznej inicjatywy jest „wzięcie na warsztat" jak największej ilości zagadnień, związanych ze sportem, rekreacją i turystyką.

Chcemy, że czwartkowe wieczory w „Słowianinie" spotkają się z żywym zainteresowaniem szczecinian, przyczyniając się zarówno do popularyzacji sportu, turystyki i rekreacji jak i poprawy kultury oglądania sportowych widowisk.

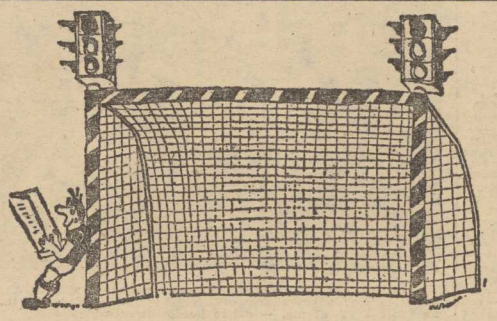

BEZ SŁÓW

W niedzielę

Sejmik żeglarzy

W NADCHODZĄCĄ niedzielę (13 bm.) szczecińscy żeglarze zbiorą się na dorocznym sejmiku. Odbędzie się on w Wyższej Szkole Morskiej przy Wałach Chrobrego 1. Początek obrad walnego zgromadzenia sprawozdawczego Szczecińskiego Okręgowego Związku Żeglarskiego o godz. 10.30 w pierwszym terminie i o godz. 11 w drugim terminie.

Pingpongiści rozpoczynają rozgrywki

ROZPOCZYNAJĄ SIĘ rozgrywki XIII Rekreacyjnego Turnieju Najlepszych w tenisie stołowym. Weźmie w nich udział 28 reprezentacji zakładowych, podzielonych na 4 grupy. Zawody toczyć się będą w sali ZSBO przy ul. Willowej 2. Jako pierwsi staną w szranki turniejowej rywalizacji zespoły grupy II, która grać będzie 13 bm. od godz. 14. W grupie tej występują następujące drużyny: Izba Rzemieślnicza, Elektrownia „Doina Odra", WPEC, SPBP, F-ka Kontenerów „Unikon", BS i PRPW oraz MPGM.

Grupa I (Stocznia im. Warskiego, Famabud, WZDZ, WPKM, DOKP, WRZZ i Zakłady Chemiczne z Polic) przystąpi do rozgrywek 27 bm. (godz. 14).

Grupa III (KW MO, Spółdzielnia Inwalidów im. Botwina, Papiernia, ZPS, WSS „Społem", BPBP i SSR „Gryfia") rozpoczyna rywalizację 20 bm. (godz. 14), a grupa IV — ZWCh „Chemitex-Wiskord", OPGK, Hartwig, Entra, Stocznia „Odra", Elektromontaż i ZUT — gra 2 kwietnia (godz. 14).

Karpow remisuje

AKTUALNY szachowy mistrz świata Anatolij Karpow na turnieju w Bad Lautenberg (RFN) zmierzył się ze swym trenerem Semenem Furmanem (obaj ZSRR). Partia zakończyła się remisem. Była to druga partia Karpowa w turnieju — pierwszą mistrz świata wygrał z Holendrem Sosonko.

CZWARTEK, 10 MARCA

DZIŚ: Cypriana, Marcelego
JUTRO: Ludosława, Konstantego

POGODA

ZACHMURZENIE umiarkowane, temp. do 14 st. Wiatry południowe, umiarkowane.

DZIŚ w Szczecinie ciśnienie wynosi około 1016 milibarów (763 mm Hg). W ciągu dnia niewielki wzrost ciśnienia.

TEATRY

WSPÓŁCZESNY — „Farsa mrocznych" g. 19.30; MUZYCZNY — „Zemsta nietoperza" g. 19.

KINA

DRUŻBA (tel. 356-05) — „Romantyczna Angielka" g. 15.30, 18, 20.15 — ang., l. 18 (czwartek i piątek); KOSMOS (tel. 380-03) — „Rafferty i dziewczyny" g. 9, 11.15, 13.30, 16, 18.15, 20.30 — USA, l. 15 — panoram. (czwartek i piątek); BAŁTYK (tel. 733-35) — „Avanti" g. 10, 13, 20 — USA, l. 15; „Ptaki ptakom" g. 16, 18 — pol., l. 12 (czwartek i piątek); COLOSSEUM (tel. 458-18) — „Z przymrużeniem oka" g. 9, 11.15, 13.30, 16, 18.15, 20.30 — fr., l. 18 (czwartek i piątek); POLONIA (tel. 221-834) — „Ojciec Chrzestny" g. 11, 19 — USA, l. 18 — cz. II; „Czarna karawana" g. 15, 17 — radz., l. 12 (czwartek i piątek); PIONIER (tel. 475-02) — „Colargol na Dzikim Zachodzie" g. 9.45, 16, 17.15 — pol.-fr.; „Zorro" g. 11, 13.30 — wł.-fr.; „Lalka" g. 19 — pol., panoram.; „Świat Dzikiego Zachodu" g. 22 — USA, l. 15 — panoram. (czwartek i piątek); ZAMEK — „Premia" g. 18 — radz., l. 15; SZMARAGDOWE (Zdrojowa — „Strzały Robin Hooda" g. 17.30 — radz., panoram., l. 12; „Werdykt" g. 19.30 — fr., l. 18; MEWA (Żelechowo) — „Jesień debiutantów" g. 18 — rum., l. 15; PRZYJAŹŃ (Dąbie) — „Trzęsienie ziemi" g. 17, 19.30 — USA, l. 15 — panoram.; HUTNIK (Stołczyn) — „Ojciec Chrzestny" g. 17 — USA, l. 18 — cz. I; 1 MAJ (Żydowce) — „Sami swoi" g. 17 — pol.; „Po prostu żołnierz" g. 19 — radz. — panoram., l. 15; BAJKA (Police) — „Nocne widma" g. 17, 19 — ang., l. 18; BIAŁY ŻAGIEL (Trzebież) — „Krótkie życie" g. 19 — pol., l. 15; SYRENKA (Jasienica) — „Syndykat zbrodni" g. 18 — USA, l. 15 — panoram.; ZATOKA (Nowe Warpno) — „Brunet wieczorową porą" g. 18 — pol., l. 12; GRYF (Gryfino) — „Powrót tajemniczego blondyna" — fr., l. 15; ROBOTNIK (Pyrzyce) — „Od siedmiu wzwyż" — USA, l. 18; WISŁA (Goleniów) — „Wrzos" — pol., l. 12; „Ponad strachem" — fr., l. 15; DAR (Stargard) — „Stróż plaży w sezonie zimowym" — jug., l. 15; INA (Stargard) — „Samotnik" — fr., l. 15.

REPERTUAR KIN na podstawie informacji OPRF.

WYSTAWY

MUZEUM — Staromłyńska 27 — Sztuka Pomorza Zachodniego XIII—XVII w.; Stare srebra ze zbiorów własnych; Malarstwo polskie: Pokaz jednego obrazu — temat marynistyczny; Władztwo Książąt Pomorskich g. 11—17; WAŁY CHROBREGO 3 — Polska nad Bałtykiem przed 1000 lat; Przyroda morza; Urządzenia i mechanizmy statków morskich; Gospodarka morska na Pomorzu Zachodnim 1945—1970; Dawna kultura ludowa na Pomorzu Zachodnim; Kultura Afryki Zachodniej; Z dziejów rzemiosła monety na Pomorzu Zachodnim; Wystawa przyrodnicza: ptaki; Kuchnia staropomorska; Sztuka ludowa południowej Szwecji — z Muzeum „Kulturen" w Lund g. 11—17; STARY RATUSZ — pl. Rzepichy — dzieje Szczecina od X wieku do współczesności; Militaria XIX—XX w. g. 11—17.

DYŻURY

SZPITALE

CHIR. DZIECIĘCA — Unii Lubelskiej (dyżur ogólny); DYŻUR OPARZENIOWY — Wojciecha 7; WEWN. — Unii Lubelskiej; CHIR. — Unii Lubelskiej + Zdunowo; POŁOŻNICTWO — Piotra Skargi; NEUROLOGIA — Unii Lubelskiej; DERMATOLOGIA — Arkońska.

PRZYCHODNIE

DZIECIĘCA — Wojciecha 7 — g. 19—7; DOROSŁYCH — al. Wojska Polskiego 72 — g. 19—7; Nad Odrą 18 — g. 15—8; STOMATOLOGICZNA — Wojska Polskiego 72 — g. 20—7.

APTEKI

PL. GRUNWALDZKI 42 (dodatkowo odtrutki i tlen) — tel. 345-51; MICKIEWICZA 101 — tel. 730-44; AL. WYZWOLENIA 107 — tel. 221-012; STOŁCZYN, N/Odrą 20 — tel. 23-94-22; ZDROJE, Bat. Chłopskich 54 — tel. 61-25-73.

INFORMACJE

SŁUŻBA ZDROWIA — tel. 425-25 i 446-46 (g. 7—21).

PUNKT INFORMACJI TURYSTYCZNEJ — Jedności Narodowej 50 — tel. 428-32 — g. 8—18.

STAN PRZEJEZDNOŚCI DRÓG — tel. 426-51 (g. 7—20).

KOLEJOWA — tel. 460-23; Pociągi przyjeżdżające — 934; Pociągi odjeżdżające — 933.

TELEWIZJA

PROGRAM I

16.15 Tv Informator Wydawniczy. 16.30 Dziennik (kol.). 16.40 Obiektyw. 17 Ekran z bratkiem. 18 „Patrol" (kol.). 18.20 Eureka. 18.50 Radzimy rolnikom. 19 Dobranoc, dziennik (kol.). 20.30 Teatr Sensacji „Honor bez motywów". 21.55 Pegaz (kol.). 22.40 Dziennik (kol.).

PROGRAM II

16 Teatr TV „Trzeciego wyjścia nie ma". 17.20 Ludzie nauki — prof. dr Kazimierz Michałowski (kol.). 17.55 „Kto pyta nie błądzi" (kol.). 18 Filmy animowane (kol.). 18.40 Kronika Pomorza Zachodniego. 19 Dobranoc, dziennik (kol.). 20.30 Piosenki z ekranu (kol.). 21.10 Sylwetki X Muzy — Barbara Polomska. 21.35 „24 godziny" (kol.). 21.45 Program rozrywkowy „Jak nie powstała pierwsza komedia filmowa" (kol.). 22.25 J. francuski.

PIĄTEK

6 i 6.30 TV Technikum Rolnicze. 10 Dla klas IV „Ojcowski Park Narodowy" (kol.). 11.05 Program dla najmłodszych (kol.). 12 Wychowanie obywatelskie dla klas VIII. 12.45 i 13.23 TV Techn. Roln. 15.50 NURT. 16.30 Dziennik (kol.). 16.40 Obiektyw. 17 „Pora na Telesfora". 17.30 Film TV NRD „Powszednie dni". 19 Dobranoc, dziennik (kol.). 20.30 Film pol. „Klara i Angelika" (kol.). 21.25 Film TV wł. „Pamiętnik wychowawcy" — odcinek ostatni (kol.). 22.30 Teatr Małych Form „Niechby ta jedna noc..." (kol.). 23 Dziennik (kol.).

PROGRAM II

15.25 Pegaz (kol.). 16.10 Studio „Pod Muzami". 16.40 Film TV bułg. „Serce ludzkie". 17.40 „Co dalej maturzysto". 18.10 Dla młodzieży „Paragrafy i my". 18.40 Kronika Pomorza Zachodniego. 19 Dobranoc, dziennik (kol.). 20.30 Z cyklu „Konfrontacje" — „Zasoby". 21 Program filmowy „Portret z okruchów wspomnień" (kol.). 21.20 „24 godziny" (kol.). 21.30 Program poetycki „Komuna Paryska". 21.40 Program rozrywkowy „360 stopni wokół Carmen Sevilli" (kol.). 22.35 „Tajemniczy świat przyrody" (kol.). 23.20 J. rosyjski. 23.45 NURT.

PROGRAM BERLIŃSKI

16.20 Program rozrywkowy. 17 Film rysunkowy. 17.30 Program dla najmłodszych. 18 „Rozmowa". 18.50 Podrówienia Tv dziecięcej. 19 Zapytajmy prof. Kaula. 19.25 Prognoza pogody, kronika. 20 Problemy. 20.35 Film TV CSRS „Był sobie dom". 22.05 Kronika. 22.15 „Mój obraz". 22.45 Wiadomości.

PIĄTEK

7.55 Język rosyjski. 8.55 Kronika. 10 Film TV CSRS — „Był sobie dom". 12.25 Wiadomości. 15.40 Film węg. „Chwileczkę". 17 Mozaika tygodnia. 17.25 Wiadomości. 17.30 Film jug. „Wakacje w Lipizzu". 18 Gimnastyka dla wszystkich. 18.10 Zawody. 18.50 Pozdrowienia TV dziecięcej. 19.25 Prognoza pogody, kronika. 20 „Więcej miejsca dla słoni". 21 Magazyn kulturalny. 21.30 Kronika. 21.40 Impresje z życia Piotra Czajkowskiego. 0.05 Wiadomości.

RADIO

PROGRAM I

(na fali 1322 m)

WIADOMOŚCI: 15, 16, 18, 19, 20, 21, 23.

14.30 Rytmy młodych. 15.05 List z Polski. 15.10 Z polskiej fonoteki. 15.35 Z lekką muzą przez lata. 16.06 U przyjaciół. 16.11 Antologia jazzu polskiego. 16.30 Aktualności kulturalne. 16.25 Estrada przyjaźni. 17.00 Radiokurier. 17.20 Parada polskiej piosenki. 17.40 Tydzień Kultury Języka. 18.25 Tu Radio Kierowców. 18.33 Twórcy polskiej piosenki. 19.15 Orkiestra PR i TV w Katowicach. 19.40 Muzyczne pocztówki z Węgier. 20.05 NURT. 20.25 Nowości płytoteki. 21.15 Koncert życzeń. 22.20 Tu Radio Kierowców. 22.23 600 sekund z Tonym Osborne. 22.30 Reportaż na zamówienie. 22.45 Mini-recital Andrzeja Dąbrowskiego. 23.10 Korespondencja z zagranicy. 23.15 Wybitni artyści polscy. 0.11 Program nocny z Poznania.

PROGRAM II

(na fali 230 m i UKF 67,52 MHz)

WIADOMOŚCI: 13.30, 18.30, 21.30, 23.30; SERWIS RYBACKI: 18.25.

13.35 Ze wsi i o wsi. 13.50 Muzyka. 14.25 Orkiestrą Szwajcarii Romańskiej dyryguje Ernest Ansernet. 15.00 Zawsze o 15.00. 15.40 Koncert z nagrań Orkiestry i Chóru PR i TV. 16.10 Informacje, rady, propozycje. 16.25 Melodie z operetek. 16.40 PAW. 17.00 Borys Sztokołow. 17.20 Nim się książka ukaże. 17.40 Radiolatarnia. 18.00 Muzyka. 18.40 Wypoczynek i turystyka. 19.00 Stołeczne Aktualności Muzyczne. 19.30 Szpilki dla kazdego. 20.00 50-lecie powstania Stowarzyszenia Młodych Muzyków w Paryżu. 20.30 Warto przypomnieć. 20.40 Symfonie Beethovena. 21.50 Poznański chór chłopięcy. 22.10 Promenada. 22.40 Utwory Claude'a Debussy'ego. 23.35 — Co słychać w świecie.

PROGRAM III

(UKF 65,96 MHz)

15.10 Przedstawiamy zespół Luther. 15.30 Maraton — magazyn kulturalny. 15.50 „Herbatka we dwoje". 16.00 Rozszyfrowujemy piosenki. 16.20 Dawnych orkiestr czar... 16.45 Nasz rok 77. 17.05 Muzyczna poczta UKF. 17.40 Fotoplastykon. 18.00 Muzykobranie. 18.30 Polityka dla wszystkich. 18.45 Z jazzowego archiwum. 19.15 Książka tygodnia. 19.35 Opera tygodnia. 19.50 „Śpiąca królewna". 20.00 Studio nagrań. 20.30 Z zapisków obrońcy. 20.40 „Kołysanka dla mężczyzny". 21.00 Reminiscencje muzyczne. 22.05 Gwiazda siedmiu wieczorów. 22.15 Co wieczór nowa powieść. 22.45 „Balladynka" — Wasowski — Przybora. 23.05 Czas relaksu.

PROGRAM IV

(UKF 68,78 MHz)

14.25 Teatr PR — „Tato — tato, sprawa się rypła". 15.40 Muzyka. 16.05 Renesans pianoli. 16.40 Przegląd Aktualności Wybrzeża. 17.00 Audycja młodzieżowa. 17.35 Szczecińskie popołudnie. 18.20 „Warszawski Merkury". 18.25 Jak być rodziną. 18.40 Zapomniane kultury. 19.00 Szkoła Średnia dla Pracujących. 19.15 J. rosyjski. 19.30 „Mieszkańcom wielkiej planistyki". 20.15 Bartłomiej Pękiel. 21.00 „Horyzonty muzyki". 21.55 Polskie anonimowe melodie średniowieczne. 22.15 Kraje i ludzie. 22.35 Muzyka zza konsolety.

WOJEWÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLU WEWNĘTRZNEGO w Szczecinie

POGOTOWIE TELEWIZYJNE
Szczecin, ul. Komuny Paryskiej 40/9 tel. 22-09-26.

Zgłoszenia na naprawy domowe przyjmujemy telefonicznie w godz. od 8—15 i realizujemy tego samego dnia.

Udzielamy 6-miesięcznej gwarancji.
Pogotowie obejmuje zasięgiem dzielnice: Osowo, Niemierzyn, Warszawo, Niebuszewo, Golęcino, Stołczyn, Skolwin, Żelechowo.

826-G

NAUKA

STUDENT V roku Politechniki udzieli korepetycji z chemii, fizyki, matematyki. Tel. 351-30. 4210-G

PRACA

POSZUKUJĘ kobiety, która zaopiekuje się rocznym dzieckiem. Tel. 22-3105, po 16. 4380-G

DOCHODZĄCA opiekunka do dwojga dzieci lat 5 i pół, i 3 lata od zaraz potrzebna. Miedziana 15 a/5, po godzinie 16, lub telefon 430-51, wew. 50 do godz. 14.30 — prosić Teresę Woroniecką. 4172-G

MURARZA wraz z pomocnikiem do budowy domku jednorodzinnego na terenie Szczecina-Kijewa — poszukuję. Warunki do uzgodnienia. Tel. 82-00-20, dzwonić po godz. 19. 4236-G

RÓŻNE

TELEWIZYJNE pogotowie, ul. Masłowski, tel. 752-65. 3688-G

WYKONUJE usługi w zakresie instalowania, konserwacji, naprawy urządzeń gazowych. Tel. 37-183. 4342-G

NOWO otwarty warsztat mechaniki pojazdowej przy ul. Waryńskiego 39 oferuje swoje usługi, specjalność naprawa Fiatów. 3532-G

EKSPRESOWO cyklinujemy, lakierujemy, parkiety, podłogi, tel. 22-49-60. 3688-G

CYKLINOWANIE bezpyłowe podłóg i parkietów, malowanie chemoszlem. Zgłoszenia: 5 Lipca 11 d/2, tel. 22-58-20. 3783-G

WIESŁAWA PAWLIKOWSKIEGO zam. w Szczecinie, al. Piastów 1/7, przepraszam za zajście w dniu 31.01.77 r. — Wanda Paruszewska zam. w Szczecinie, ul. Nowoleśna 5/1. 4214-G

WYRÓB obuwia A. Werba Warszawa-Żoliborz, ul. Mickiewicza 27, klatka „L" telefony: 39-37-83, 39-47-64, dostarcza wyłącznie do poważnych odbiorców sektora prywatnego, obuwie wiosenno-letnie wg najnowszych modnych wzorów włoskich. 821-K

KUPNO

KARTKI pocztowe, stare — kupię. Tel. 223-471. 4264-G

RESZTKI, kawałki białego marmuru — kupię, Langiewicza 14/5. 4184-G

SPACEROWKĘ bliźniaczą, podłużną — kupię. Szczecin, Bol. Śmiałego 4/7. 4196-G

SILNIK od Fiata włoskiego 125 pojemność 1600 ccm lub wał od Żiguli — kupię. Nowogard, Sienkiewicza 4/1 — W. Kucharewicz. 4199-G

LOKALE

PRACUJĄCA poszukuje pokoju. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 4039.

PAN poszukuje pokoju jednoosobowego. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 4068.

MŁODE małżeństwo z dzieckiem poszukuje M-1 lub M-2. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 4093.

MAŁŻEŃSTWO bezdzietne poszukuje pokoju. Wiadomość: tel. 82-18-96. 4125-G

BARDZO pilnie poszukuję M-2. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 4080.

WYNAJMĘ pokój dwom uczennicom szkoły średniej. Tel. 371-36, do 15.30. 3835-G

WYNAJMĘ pokój dwom uczennicom z technikum. Szczecin, Leszczyńskiego 62. 3853-G

WYNAJMĘ pokój dwom uczniom od marca, ul. Kalliny 7/3. 3876-G

WYNAJMĘ nieumeblowany pokój z łazienką małżeństwu, al. Mariana Buczka 18/3. 3950-G

WYNAJMĘ luksusowe mieszkanie, telefon, centrum, chętnie cudzoziemcom. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 3956.

WYNAJMĘ pokój dwom osobom. Tel. 437-03. 4047-G

WYNAJMĘ mieszkanie 3—4-pokojowe, może być na biuro. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 4075.

WYNAJMĘ pokój panu. Jagiellońska 27/36. 4049-G

WYNAJMĘ pokój panu. Gumieńce, tel. 820-163. 4140-G

M-3 (widna kuchnia) — kupię. W rozliczeniu ewentualnie samochód. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 4138.

MIESZKANIE własnościowe M-4 — sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 3814.

SAMODZIELNY pokój zdecydowanie — kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 3821.

POSZUKUJĘ M-2 na okres dwóch lat. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 3921.

MIESZKANIE własnościowe, czteropokojowe, garaż, ogródek — sprzedam. W rozliczeniu pożądane M-2 lub M-3, własnościowe. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 4015.

MIESZKANIE 3 pokoje lub pół domu — kupię. Tel. 222-104 4026-G

MAŁŻEŃSTWO spodziewające się dziecka zaopiekuje się starszą, samotną osobą w zamian za pokój subloka torski. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 4084.

M-2 lub **M-3** kupię. W rozliczeniu pokój z kuchnią i łazienką, c.o., ciepła woda. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 3994.

PRZYJMĘ uczennicę do wspólnego pokoju. Wiadomość: ul. Żołkiewskiego 3/28, godz. 18—20. 4047-G

3 POKOJE, własnościowe, komfort z garażem, w centrum Łodzi — sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 4054.

WYNAJMĘ pokój 2 osobom. Wojska Polskiego 34/4a. 4048-G

ZGUBY

ZGUBIONO książkę pt. Poradnik Radioamatora i krótkofalowca. Uczciwego znalazcę proszę o zwrot za wynagrodzeniem: Adam Kołożyn, Szczecin, 26 Kwietnia 31/10. 4118-G

LESZEK Maliszewski, zagubił przepustkę stocznioową nr 345459. 4149-G

7 marca 1977 roku zmarł

mgr

Kazimierz Kłaput

z-ca dyrektora d/s ekonomiczno-pracowniczych Zakładów Włókien Chemicznych „Chemitex - Wiskord" w Szczecinie.

Odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi, odznaką Gryfa Pomorskiego oraz Brązowym Medalem za Zasługi dla Obronności Kraju.

Rodzinie Zmarłego wyrazy szczerego współczucia i głębokiego żalu

składają:

dyrekcja, Komitet Zakładowy PZPR, Rada Zakładowa, załoga zakładów.

STANISŁAWOWI HAWRYLUKOWI

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

ŻONY

składają:

koleżanki, koledzy i opiekunka Średniego Studium Zawodowego przy Liceum Ekonomicznym w Szczecinie.

Handlowa atrakcja w „Sezamie"

WOJEWÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLU WEWNĘTRZNEGO w Szczecinie

zaprasza jeszcze dziś

posiadaczy bonów sprzedaży premiowej do PAWILONU HANDLOWEGO „SEZAM" przy ul. Milczańskiej 8

po odbiór zaproszeń na imprezę rozrywkową „WSZYSTKIEGO NAJLEPSZEGO"

Impreza odbędzie się w Teatrze Muzycznym 11 marca br. o godz. 17.30 i 20.

ZAPRASZAMY!

914-K

„KURIER SZCZECINSKI" — DZIENNIK ROBOTNICZEJ SPOŁDZ. WYDAWNICZEJ „PRASA — KSIĄŻKA — RUCH" WYDAWCA: Szczecińskie Wydawnictwo Prasowe w Szczecinie. REDAKCJA I ADMINISTRACJA: 70-550 Szczecin, pl. Hołdu Pruskiego 8, skrytka pocztowa 70-952. REDAGUJE KOLEGIUM. TELEFONY: centrala 430-21; sekretariat red. naczelny 457-41 sekretarz redakcji 467-21; sekretariat techniczny 430-21 (wewn. 53); dział miejski 462-35; dział morski 427-77; dział sportowy 379-50; dział łączności z czytelnikami 450-21; Biuro Ogłoszeń 394-34 red. poranna (po godz. 6) 224-028, 224-250, dalekopisy 224-018. Prenumeratę na kraj przyjmują Oddziały RSW „Prasa" — Książka — Ruch" oraz Urzędy Pocztowe i doręczyciele w terminach: do 25 listopada na styczeń i kwartał, i półrocze roku następnego na cały rok następny do 10 każdego miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty na pozostałe okresy roku bieżącego. Cena prenumeraty rocznej — 182 zł. Zakłady pracy, instytucje i organizacje składają zamówienia na prenumeratę w miejscowym Oddziale RSW, a w miejscowościach, w których nie ma tego Oddziału w Urzędach Pocztowych bądź u doręczycieli. Natomiast prenumeratorzy indywidualni wyłącznie w Urzędach Pocztowych bądź u doręczycieli. Prenumeratę ze zleceniem wysyłki za granicę, która jest o 50 proc droższa, przyjmuje RSW „Prasa — Książka — Ruch" Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw, ul. Towarowa 28. 00-958 Warszawa, konto PKO nr 1531-71. Nr indeksu 35034. Druk: Szczecińskie Zakłady Graficzne. L-9

Nie ma zgody na niechlujstwo!

WIOSNA, PANOWIE!

WIOSNA — to czas porządków. Sprzątamy po zimie mieszkania, myjemy szyby, by do pokoju mogło zajrzeć słońce. Jest to też okres gorączkowej pracy dla różnych służb miejskich, które pragną, by cały Szczecin powitał tę porę roku w schludnej, odświeżonej szacie.

JEDNAKŻE sprzątanie miasta, to nie tylko woda, ścierka i mydło. To także szczypta wyobraźni i poczucia odpowiedzialności za to, co się robi. Tymczasem przykładów rażącego bałaganu widać wiele.

W CENTRUM Szczecina trwają rozkopy związane z przebudową placu Żołnierza oraz al. Wyzwolenia. Wszyscy z niecierpliwością czekają na nowe, funkcjonalne rozwiązanie, lecz mogą je obejrzeć tylko na planach. Obecnie panujący tu bałagan razi poczucie estetyki. Elementy betonowe i żelazne walają się po trawniku przy pl. Żołnierza, jakaś groźna machina wywleczona na środek alejki między trawnikami nie dodaje uroku. A przecież część materiałów dałoby się tak ułożyć, aby nie przeszkadzały i nie szpeciły placu.

Przy al. Wyzwolenia u skrzyżowania z al. Buczka roboty zakończono, ale resztki materiałów — skręcone kable, pordzewiałe elementy — leżą wokół torowiska tramwajowego i chodników.

Lokal gastronomiczny „Kaskada" straszy oderwaną rynną i potężnym zaciekiem. Czystość szyb pozostawia tu wiele do życzenia, a ogródek przed restauracją aż prosi się pędzla. Czystością szyb nie grzeszy zresztą większość sklepów i lokali, łatwiej chyba byłoby wymienić te, które mogą się poszczycić witrynami bez warstwy brudu.

Sklep przy ul. Obrońców Stalingradu oferuje warzywa i owoce. Domyślić się tego można z wystawionych za szybą „zielonych witamin", bo odczytać zatartego napisu nie sposób. „Delikatesy" przy al. Wojska Polskiego straszą brudną lustrzaną ścianką, a sklep WPHW przy tejże ulicy — obłażącą farbą i poobdzieranymi papierami na ścianie.

Wiosną należałoby się zająć nie tylko zasianiem trawy i kwiatów, ale także remontem murków i ogrodzeń otaczających klomby czy trawniki. Przy pl. Odrodzenia murek okalający zieleniec został uszkodzony, a na miejscu, gdzie winny rosnąć rośliny leżą dwie potężne zardzewiałe ramy. Nieszczególnie wyglądają też murki przy al. Jedności Narodowej oraz ogrodzenie trawnika przy ul. Małopolskiej.

Generalnie większość koszy na śmieci, szafek ulicznych należących do Zakładów Energetycznych, ławek, ram okiennych, drzwi i bram wymaga odmalowania. Żałośnie wygląda liszaj łuszczącej się farby na drzwiach przy ul. Małopolskiej 11 czy sklepu przy pl. Odrodzenia. Kosze na skwerze przy pl. Grunwaldzkim są rude od rdzy.

ZROBIONO już wiele, aby Szczecin był piękniejszy i bardziej estetyczny. To prawda, ale osiągnięto to kosztem kar, mandatów i piętnowania niechlujstwa. Można oczywiście i tak. Mamy wszak Miejską Służbę Porządkową, Stację Sanitarno-Epidemiologiczną oraz wyczulonych na czystość i porządek funkcjonariuszy MO. Tam gdzie nie pomaga perswazja, gdzie zawodzi poczucie obowiązku — muszą przemawiać sankcje administracyjne. O wiele więcej zależy jednak od nas samych. Od tego, w jaki sposób każdy z nas o ład i estetykę miasta dba na co dzień.

Corocznym zwyczajem wypowiadamy niechlujom walkę! Niech to wezmą pod uwagę, bo będziemy ich publicznie wytykać palcem. **(Su)**

Idąc przez miasto

BAZIE I PRZEBIŚNIEGI

NAJPIERW pierwsze zwiastuny wiosny — przebiśniegi — pojawiły się jedynie w kwiaciarniach. Był to jednak nieomylny znak, iż wkrótce będą one kwitły także w ogródkach, na łąkach i w lasach. Obecnie te delikatne kwiatki zakwitły przed willami na Pogodnie i Gumieńcach. Baziami pokryły się również wierzby.

NOWY NEON

MIASTU przybył kolejny barwny neon. Tym razem zainstalowano go na gmachu Spółdzielni Inwalidów im. 7 Listopada przy ul. Grodzkiej. Wypada życzyć, by nie psuł się często.

ROWEROWE JAZDY

SŁONECZNA aura spowodowała, iż młodzież ochoczo wsiadła na rowery i od cyklistów aż roi się w mieście. W parkach, w alejkach między domami na nowych osiedlach „trenuje" rowerowe jazdy mnóstwo dzieci. Rozrywka to godziwa, nie zaszkodzi jednak przypomnieć o zachowaniu koniecznej ostrożności... (wys)

Kronika wypadków

U ZBIEGU ulic Krzywoustego i Królowej Jadwigi został pobity przez nieznanych sprawców pijany przechodzień, Kazimierz Cz. zam. przy ul. Pocztowej. Pierwszej pomocy udzielono pobitemu w pogotowiu.

NA TRASIE Barnim — Obryta gm. Warnica, jadący motorowerem 26-letni Zbigniew W. wskutek własnej nieostrożności zjechał na lewą stronę jezdni — prosto pod koła ciężarówki. Zbigniew W. poniósł śmierć na miejscu.

We wsi Pruszcz gm. Brojce rozbił się o drzewo „Fiat" nr rej. MW 6448, kierowany przez Czesława P. z Gryfic. W kraksie odniosło obrażenia troje pasażerów. Najciężej ranną Jadwigę B. odwieziono do szpitala.

NIEDALEKO Wiselki zapalił się wskutek zwarcia w instalacji elektrycznej silnika autokar PTTK m-ki „San". Spłonęła instalacja silnika oraz cztery fotele.

25-LETNI Henryk P. zam. przy ul. Podgórnej po pijanemu w Klubie „13 Muz" uderzył w twarz kobietę, za co stanie w trybie przyspieszonym przed sądem.

Na ul. Granitowej 19-letni Czesław S. zam. przy ul. Niklowej zerwał przechodzącemu mężczyźnie zegarek z ręki i uciekł. Złodzieja zatrzymano. Zegarek wrócił do właściciela, a Czesław S. czeka za kratkami na rozprawę sądową. (ap)

Notatnik szczeciński

◆ KOLEJNY koncert z cyklu „O muzyce i tańcu przy świecach" odbędzie się w Domu Kultury „Hetman" Spółdzielni Mieszkaniowej „Kolejarz" dziś, 10 bm. o godz. 18. Wstęp wolny.

◆ OTWARCIE wystawy fotografii podwodnej artysty fotografika Ryszarda Wilińskiego z Trójmiasta odbędzie się jutro, 11 bm. o godz. 17, w Sali Świętoborzyców w Zamku (I piętro). Po otwarciu wystawy odbędzie się spotkanie z autorem eksponowanych fotogramów.

◆ SPOTKANIE z cyklu „Dzień Architektury" odbędzie się jutro, w piątek o godz. 18, w sali Klubu „13 Muz". Prelekcje ilustrowaną przeźroczami pt. „Szwecja — budownictwo inżynieryjne" wygłosi arch. Antoni Kwiatkowski.

Już po raz siódmy — konkurs:

„Młodzież zapobiega pożarom"

JUŻ siedmioletnią tradycję ma konkurs „Młodzież zapobiega pożarom", organizowany pod patronatem naszej redakcji przez: Komendę Zawodowej Straży Pożarnej Zarząd Okręgu ZOSP, Zarząd Miejski ZOSP, Wydział Oświaty i Wychowania UM, Inspektorat PZU, Okręgowy Zarząd Lasów Państwowych, Przedsiębiorstwo Zieleni Miejskiej, Ligę Ochrony Przyrody i Szczecińskie Przedsiębiorstwo Surowców Wtórnych.

W tym roku konkurs objął swym działaniem również szkoły ponadpodstawowe. W rywalizacji wzięło udział 12 szkół i — jak obliczyło jury — blisko 3,5 tys. uczniów. Nadesłano wiele prac konkursowych (makiety, przekroje sprzętu p.poż, plakaty i rysunki). Uczniowie zebrali ponadto w ramach współzawodnictwa 18 ton makulatury, 46 kg odpadów włókienniczych oraz przepracowali w lasach komunalnych i państwowych przy usuwaniu zagrożeń pożarowych 452 godziny.

Obecnie komisja konkursowa dokonuje oceny przedłożonych prac uczniowskich. Finał całej imprezy odbędzie się 12 bm. o godz. 10 w salach Klubu Handlowca „Piwnica" przy al. Niepodległości. O ostatecznym wyłonieniu zwycięzcy zadecyduje zorganizowana w tym właśnie dniu olimpiada wiedzy pożarniczej. (wys)

Dziś o godz. 16

„Jacy jesteśmy"

DZIŚ, w czwartek o godz. 16, w Domu Kultury Kolejarza rozpocznie się kolejna impreza z tegorocznego cyklu „Jacy jesteśmy — jakimi chcemy być". Swoje programy artystyczne pokażą uczniowie Liceum Zawodowego i Zasadniczej Szkoły Zawodowej oraz Technikum Kolejowego. Pierwszą część imprezy, odbywająca się w sali teatralnej DKK, dostępna jest dla wszystkich chętnych. Zapraszamy. W drugiej — na zabawie tanecznej, bawią się tylko uczniowie wymienionych szkół.

Nie każdy ma sokoli wzrok

Autobusem „w ciemno"

WIELU naszych Czytelników narzeka na złe oznaczanie szczecińskich autobusów. Otóż numery umieszczone na maskach nie są oświetlone, zatem wieczorem i wczesnym rankiem po prostu mało widoczne. Na przystankach, przy których zatrzymują się pojazdy kilku linii, zorientowanie się, czy podjeżdża właśnie „nasz" autobus, jest więc dość kłopotliwe. Trzeba stawać tuż przy krawężniku i z bliska spoglądać na maskę. Nie najbezpieczniejszy to sposób, a poza tym rankiem, gdy często kursują autobusy i na przystankach stoi spory tłum — bieganina od pojazdu do pojazdu powoduje niepotrzebne zamieszanie.

Uwagi te dotyczą także autobusów nowszego typu, które wprawdzie mają oświetlone numery, ale są one za małe, a ponadto — umieszczone wysoko, nad przednimi szybami pojazdu, trudno więc dojrzeć je z niewielkiej nawet odległości.

Wydaje się, że należałoby pomyśleć o jednolitym i wyraźnym oznaczeniu autobusów oraz oświetlaniu numerów (z przodu i z tyłu). Nie jest to — jak przypuszczamy — ponad siły Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Komunikacji Miejskiej, a pasażerom ułatwi życie. (mw)

Martwe ryby

NAPRZECIWKO Wydziału Technologii PS przy ul. Pułaskiego w basenie przeciwpożarowym pływają trzy martwe karpie. O podobnej sprawie (tyle że o innym basenie) pisał „Głos Szczeciński", usiłując ustalić do kogo należą martwe ryby. Poszukiwania właściciela nie dały wówczas rezultatu. Czy tym razem właściciel zostanie odnaleziony? (su)

WYSTAWA FOTOGRAFIKI AKADEMICKIEJ

NA EKSPOZYCJĘ tę składa się kilkadziesiąt fotogramów o zróżnicowanej tematyce, autorów m. in. z Bułgarii, Francji, Jugosławii, NRD, RFN, Norwegii, Rumunii, Wietnamu, ZSRR, CSRS i Polski. Wystawa organizowana jest tradycyjnie od 1970 roku przez studentów chemii analitycznej w Pardubicach (CSRS). W bieżącym roku udział w konkursie wzięło 61 uczelni z różnych krajów, m. in. Politechnika Szczecińska. Wybrane fotogramy, dzięki inicjatywie Studenckiej Grupy Fotograficznej „Fot-elek" prezentowane są obecnie w Zamku Książąt Pomorskich. Wśród nich znaleźć można również prace szczecińskich studentów-fotografików, Pawła Kowalskiego i Henryka Wilkockiego. Ekspozycja prezentowana będzie do 15 bm. (pik)

Foto: Z. Jodkowski

Studium Wiedzy o Teatrze zaprasza

W NAJBLIŻSZĄ niedzielę, 13 marca o godz. 16 Studium Wiedzy o Teatrze zaprasza miłośników tej dziedziny sztuki do sali projekcyjnej Zamku. Kolejne spotkanie z cyklu poświęconego historycznej wiedzy o dramacie i teatrze dotyczyć będzie teatru średniowiecznego. Prelekcję na ten temat wygłosi mgr Sylwia Wójcik. (jf)

Ciekawe propozycje DK „Hetman"

DOM Kultury „Hetman" przy Spółdzielni Mieszkaniowej „Kolejarz" zaproponował mieszkańcom zainteresowanych fotografią amatorską — korzystanie ze sprzętu pracowni fotograficznej oraz wywoływanie filmów i zdjęć, pod opieką instruktora fotografii służącego radą i pomocą. Pracownia czynna jest w każdy czwartek od godz. 17 do 20 (za niewielką odpłatnością: 10 zł za 1 godz.) Osoby posiadające dzieci w wieku przedszkolnym mogą umieścić je na czas zajęć w punkcie opieki nad dzieckiem mieszczącym się w DK.

Ponadto w każdą pierwszą niedzielę miesiąca DK „Hetman" organizuje plenery fotograficzne z udziałem instruktora fotografii. Mogą w nich uczestniczyć wszyscy. Zbiórka na plener o godz. 10.

Idziemy do Filharmonii

W PIĄTKOWYM koncercie symfonicznym w Filharmonii wystąpi Orkiestra Symfoniczna PFS pod dyrekcją Zygmunta Rychtera oraz solistka Stefania Toczyska (mezzosopran), a program zawiera następujące utwory: Wstęp do opery „Lohengrin" R. Wagnera, „Obrazki morskie" E. Elgara oraz Symfonia C-dur „Linzka" W. A. Mozarta. Powtórzenie koncertu, jak zwykle w sobotę, o godz. 18.

Przedsprzedaż biletów w kasie PFS przy pl. Dzierżyńskiego w godz. od 14 do 18, a w dni koncertów od godz. 16.30. Bilety można zamawiać telefonicznie w godzinach otwarcia kasy — nr 22-12-82.

Sroka — złodziejka

W SZCZECINIE, dzięki dużej ilości parków i zieleni, żyje wiele ptaków. Wśród skrzydlatych stworzeń można spotkać sroki. Tradycyjnie przypisuje im się skłonność do kradzieży. Ostatnio łupem sroki padł niemowlęcy smoczek z różowym kółeczkiem. Ptak porwał zabawkę do swego gniazda w parku Stefana Żeromskiego. (su)

Nieco kurtuazji i wiele lekceważenia

Z listów do redakcji

„PONIEWAŻ wiele się ostatnio mówi o handlu i usługach, pragnę opisać co mi się przydarzyło. Oto 13 września ub. roku kupiłam na kiermaszu mebli przy ul. Twardowskiego komplet mebli dziecięcych „Balbina". Przywieziono mi je w częściach, tzn. każdy element kompletu zapakowany w tekturowe pudła. Po rozpakowaniu i złożeniu okazało się, że drzwi od szafy są spaczone i nie zamykają się. 22 września złożyłam reklamację w WPHW, żądałam naprawy lub wymiany drzwi".

JEST to fragment listu, jaki otrzymaliśmy od naszej Czytelniczki Henryki S. z ul. Trentowskiego. Jak pisze autorka listu, od momentu złożenia reklamacji do pierwszego przejawu zainteresowania się nią, upłynęło parę tygodni. Dopiero bowiem w końcu października 1976 r. w mieszkaniu p. S. zjawiła się przedstawicielka działu reklamacji, zresztą po kilku monitach klientki. Celem wizyty było stwierdzenie tego, co było oczywiste, tzn. iż drzwi wymagają naprawy. Klientka otrzymała obietnicę „załatwienia sprawy".

Potem nastąpiły znowu tygodnie ciszy. Przerwała ją wizyta przedstawiciela producenta — zakładu nr 2 w Głuchołazach Opolskiej Fabryki Mebli. „Postawił mnie przed alternatywą — pisze pani S. — albo zwracam cały komplet, albo własnym „przemysłem" wyłączę drzwi do fabryki, która przyśle mi nowe i dobre. Zgodziłam się na to drugie rozwiązanie, choć wydawało mi się dziwne, że klient musi na własny koszt załatwiać sprawy związane ze słuszną reklamacją".

19 LISTOPADA pani S. wysłała pechowe drzwi do zakładu w Głuchołazach. Cisza trwała do 10 grudnia, taką bowiem datę nosi pisemko producenta, który informował, że drzwi od szafy nie dotarły do fabryki, a więc i reklamacji uznać nie można.

„PO RAZ ostatni zatelefonowałam do działu reklamacji 17 lutego br. Poradzono mi napisać skargę bezpośrednio do dyrekcji fabryki w Opolu. Jednym słowem WPHW umywa ręce. Nie napiszę skargi do fabryki, mam dość epopei o drzwiach. Także dlatego, iż moim zdaniem to nie klient lecz WPHW ma obowiązek załatwić tę sprawę od początku do końca" — kończy swój list Czytelniczka.

TRUDNO się dziwić takiemu stanowisku. Zgodnie z obowiązującymi przepisami, przedsiębiorstwo handlowe przyjąwszy reklamację zobowiązane jest doprowadzić ją do końca, czyli aż do momentu jej uznania, lub odrzucenia. A wizytę przedstawiciela zakładu nr 3 w Głuchołazach można potraktować jedynie jako akt kurtuazji, umniejszony jeszcze przez postawienie klientce ultimatum.

NIE kurtuazji, lecz wymiany lub naprawy drzwi od szafy oczekuje od kilku miesięcy klientka. Dokonała zakupu nie na prywatnym jarmarku, lecz na kiermaszu zorganizowanym przez Oddział Obrotu Artykułami Wyposażenia Mieszkań podlegającym Wojewódzkiemu Przedsiębiorstwu Handlu Wewnętrznego.

Właściwy, zgodny z przepisami tryb załatwiania reklamacji, i to nie w przysłowiowo ślimaczym tempie — to elementarny obowiązek sprzedawcy wobec klienta. Nie producenta, lecz właśnie sprzedawcy, z nim to bowiem klient zawarł prawną umowę kupna — sprzedaży. Nie wątpimy, że prędzej czy później sprawa dobrnie do pożytecznego finału, WPHW zechce niewątpliwie doprowadzić do niego, kto jednak zrekompensuje naszej Czytelniczce czas stracony na reklamacyjne zabiegi? (hg)